ROK I 1 Września 1927 r. NUMER 7—9

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

O niektórych niedomaganiach w ustroju adwokatury na ziemiach zachodnich i o wzajemnem substytuowaniu się adwokatów.

Adwokat Dr. Fr. Jaglarz, Poznań.

Jedną z większych bolączek w ustroju adwokatury na ziemiach zachodnich jest brak zawodowych aplikantów adwokackich. Trzechletnia aplikacja sądowa, egzamin sędziowski, a następnie dwuletnia służba sędziowska wzgl. prokuratorska stanowią na tym obszarze dostateczne przygotowanie do zawodu adwokackiego.

Wprawdzie § 40 ord. adw. przewiduje czasowe szkolenie praktyczne młodych prawników w biurze adwokata, jednak przepis ten, sam w sobie ciasno pojęty, w praktyce nie z winy korporacji adwokackiej, jak dotąd — pozostał martwą literą.

W innych dzielnicach Polski obowiązujące statuty adwokackie wymagają od adeptów palestry, oprócz jedno- wzgl. dwuletniej aplikacji sądowej, dłuższego od trzech do pięciu lat trwającego stagu u adwokata, połączonego z egzaminem adwokackim.

Korzyść stąd obustronna.

Młody kandydat na adwokata, po studjach uniwersyteckich zapoznawszy się już z ustrojem sądownictwa, nabywa następnie pod kierownictwem doświadczonego patrona oprócz praktycznego wyszkolenia w sztuce obrończej, znajomości stosunków i konfliktów życiowych in statu nascendi, obserwując ich dalszy rozwój a nie tylko epilog przed kratkami sądowymi, uczy się trudnej sztuki obchodzenia się z klientami, przyswaja sobie samochcąc zasady etyki stanowej a w końcu, co niemniej ważne, zapoznaje się ze skomplikowaną różnorodnością agend techniczną stroną kunsztu adwokackiego. — Patron natomiast, mając u boku czas dłuższy młodszego kolegę, teoretycznie już wyszkolonego, także we własnym interesie zaprawia i wtajemnicza go we wszystkie arkana zawodu obrończego, nabyte długoletnią pracą i doświadczeniem, i po niedługim czasie zyskuje w nim nietylko oddanego sobie współpracownika, ale

i ukwalifikowanego zastępcę w prowadzeniu rozlicznych agend, które niekoniecznie wymagają osobistej działalności patrona.

Zyskuje przytem także adwokatura jako całość, młodsze generacje przez żywy kontakt ze starszymi zespalają się ideowo w jedną całość, młodzi adwokaci już z dniem wpisu na listę wchodzą na arenę życiową uzbrojeni od stóp do głów w wiedzę i doświadczenie palestranckie, a jednostki zdolniejsze ponad miarę przeciętności, szybko wybijają się na wierzch, przynosząc już w młodym wieku chlubę całemu stanowi.

Tego wszystkiego przygotowanie do adwokatury na ziemiach zachodnich, oparte wyłącznie na służbie w sądownictwie, czy prokuraturze, nie daje, bo dać nie może, stanowiąc negatyw tego, co pod kątem widzenia potrzeb adwokatury jest nieodzowne. Ujemne skutki braku aplikantów adwokackich odbijają się niekorzystnie także na działalności samych adwokatów. — Adwokat na ziemiach zachodnich musi wykonywać swój zawód osobiście bez trwałej pomocy ukwalifikowanego prawnika i nawet w sprawach, gdzie nie obowiązuje przymus adwokacki, zastąpić się może z reguły tylko przez innego adwokata. — Niemal codziennie zdarza się, że o tymsamym czasie musi stawać przed różnemi sądami, wzgl. wydziałami sądowemi. — W razie konieczności wyjazdu poza siedzibę urzędowania lub innej krótkotrwałej, kilkudniowej przeszkody musi również w interesie własnym i dla innych agend biurowych a zwłaszcza terminowych doręczeń postarać się o zastępstwo przez innego adwokata. Wreszcie na czas dłuższej nieobecności (urlop wypoczynkowy, ćwiczenia wojskowe, choroba) oddaje biuro generalnemu substytutowi, nie znającemu jego agend i naraża się jeśli nie na regres, to co najmniej na utratę pewnej części klienteli, która nie jest skłonną powierzać spraw ważniejszych przygodnemu substytutowi.

Niezłem remedium na to są spółki adwokackie, pomimo to w stosunku do liczby adwokatów jest ich znikoma ilość, co leży w trudności dobrania się; spółki między adwokatami łatwo tworzą się, ale na ogół dość rychło się rozpadają.

Ta konieczność częstego wyręczania się substytutami, oprócz ujemnych skutków, o których wyżej mowa, powoduje, że w gorączce codziennego bytowania łatwo przeoczyć dopełnienia pewnych formalności, bez zachowania których czynność, dokonana przez substytuta, może wobec Sądu i przeciwnika stać się nieważną.

Przepisy o substytucji adwokackiej zawarte są w ordynacji adwokackiej i procedurze cywilnej, posiłkowo stosować także wypadnie nieraz i kodeks cywilny. Ordynacja adwokacka (§ 25 i 29) normuje substytucję generalną i to tylko sposób ustanowienia jej, procedura cywilna zaś (§ 81) tylko specjalną t. j. dla terminów i poszczególnych czynności procesowych. Po myśli § 25 o. a. substytuta generalnego może (nie musi) ustanowić adwokat, który z powodu przeszkody chwilowo nie może pełnić swych obowiązków zawodowych, wyliczonych w § 26 o. a. W wypadku jeśli wydala się z swego miejsca zamieszkania na dłużej niż na tydzień m u s i postarać się o zastępstwo i zawiadomić sąd powiatowy swej siedziby, oraz wymienić zastępcę (§ 29 o. a.). Ten ostatni przepis ma charakter prawno-publiczny, adwokat bowiem musi mieć zamieszkanie w siedzibie sądu (§§ 3 ust. 3, 17 i 18 o. a.) i w zasadzie nie wolno mu wydalać się na dłużej niż tydzień poza swą siedzibą bez zastępstwa, uchybienie §-owi 29 nie pociąga jednak ujemnych skutków cywilnoprawnych a jedynie stanowić może wykroczenie przeciw obowiązkom stanu (§§ 28 i 62 o. a.).

Jeśliby przeto wyjechał z zamiarem powrotu za 7 dni i ustanowił substytuta generalnego nie zastrzegając się wobec niego, że po upływie tych 7 dni substytucja

wygasa, a powrócił faktycznie dopiero za 10 dni, to czynności dokonane przez substytuta w ciągu tych ostatnich 3 dni będą wobec osób trzecich i sądu mimo niezastosowania się do przepisu § 29 o. a. ważne. Zastępcą adwokata w rozumieniu § 25 o. a. może być inny adwokat lub prawnik zatrudniony co najmniej przez 2 lata w służbie przygotowawczej sądowej. Wyboru pierwszego dokonuje sam adwokat, zastępcę nie-adwokata ustanawia prezes sądu apelacyjnego (§ 25 ust. 2 o. a.); w jednym i drugim wypadku, o ile zastępstwo pociąga nieobecność w miejscu zamieszkania dłużej niż tydzień, należy dopełnić także formalności z § 29 o. a. Mimo ustanowienia substytuta generalnego adwokat może ważnie spełniać sam poszczególne czynności zawodowe, niema żadnego przepisu, któryby mu tego zabraniał. A więc może przerwać urlop i wrócić na pewien czas celem załatwienia ważnych sądowych terminów lub też powołany naprzykład na ćwiczenia wojskowe, które odbywa w miejscu lub w pobliżu swej siedziby, może dorywczo dokonywać czynności zawodowych w biurze, czy poza biurem; może także doręczać lub przyjmować doręczenia w procesie, gdyż jego pełnomocnictwo procesowe mimo ustanowienia zastępcy nie wygasa. Nie wolno mu jednak np. pod pozorem przewlekłej choroby ustanawiać zastępcy w tym tylko celu, aby pracując obok generalnego substytuta powiększyć praktykę i dochody, lub przeciwnie pod tymsamym pozorem odbywać dla przyjemności lub ubocznych celów długotrwałe podróże w kraju czy zagranicą, gdyż w jednym i drugim przypadku naraziłby się na odpowiedzialność dyscyplinarną (§ 28 i 62 o. a.).

Ustanowienie substytuta generalnego z § 25 o. a. nie wymaga specjalnej formy, może być ustnie a nawet na zlecenie udzielone trzeciemu, ten trzeci może ustanowić substytuta. Zaleca się jednak, zwłaszcza w razie dłuższej przeszkody, wystawienie substytucji generalnej na piśmie z powodów i dla wypadków, o których poniżej będzie mowa.

Stosunek cywilno-prawny na wewnątrz tj. między adwokatem a substytutem może mieć różny charakter (polecenie, najem usług, spólnictwo itp.)

Na zewnątrz tj. w stosunku do osób trzecich, o ile nie chodzi o zastępstwo przed sądem (np. praktyka konsultacyjna, zastępstwo przed władzami administracyjnemi), miarodajne będą przepisy kc. o pełnomocnictwie i §§ 613 i 664 kc.

Dla zastępstwa przed sądami w sprawach cywilnych niespornych znajdą ponadto zastosowanie przepisy § 13, 18 i 109 ust. Rzeszy z 17. V. 1898, w sprawach zaś spornych przepisy §§ 78—90 pc.

Substytut generalny z § 25 o. a., który w danym sporze poprzednio nie zgłosił wobec Sądu i przeciwnika swego uprawnienia a podpisuje pisma sporne, doręcza i przyjmuje doręczenia, powinien przy podpisie swym zaznaczyć, że w tym charakterze podpisuje za pełnomocnika procesowego, w przeciwnym razie odnośna czynność procesowa, jako nie pochodząca od zgłoszonego do akt sądowych pełnomocnika procesowego ani też od jego generalnego substytuta (§§ 170 i 176 pc.), byłaby nieważną i nie mogłaby być ex post sanowaną, gdyż przepisy §§ 177 i nast. kc. do czynności procesowych nie mogą być stosowane. Tak zwany substytut terminowy czyli zastępca (Vertreter), jak go nazywa § 81 pc., nie może ważnie doręczać ani przyjmować doręczeń z § 176 pc., gdyż nie posiada pełni uprawnień pełnomocnika procesowego, wzgl. substytuta generalnego z § 25 o. a. — (Zob. orzeczenie Sądu Rzeszy z 4. V. 1927 Tom 90 str. 192).

Adwokat prowadzący sprawę może także na czas swej nieobecności ustanowić drugiego adwokata pełnomocnikiem dla doręczeń, jednakże musi donieść o tem prze-

ciwnikowi i sądowi (§ 175 pc.); taki substytut jednak będzie mógł tylko przyjmować doręczenia, nie zaś sam doręczać, ani też spełniać innych czynności procesowych.

Praktycznie rzecz biorąc, tam, gdzie nie obowiązuje przymus adwokacki (a także w wypadkach przewidzianych w §§ 613, 640 i 641 pc.), substytut, podejmując jakąkolwiek czynność procesową, musi złożyć do akt sądowych upełnomocnienie swe na piśmie (§ 80 pc.), nad czem sąd czuwa z urzędu (§ 88 pc.); w tych wypadkach więc nie mogą się nasuwać istotne wątpliwości, ponieważ z przedłożonego przez substytuta dokumentu wynikać będzie zakres jego uprawnienia.

Natomiast w procesach adwokackich powyższego przymusu z reguły niema i brak w aktach sądowych pisemnego upoważnienia może ex post wywołać wątpliwości i sporne kwestje na temat zakresu uprawnienia substytuta i ważności dokonanej przez niego w konkretnym wypadku czynności procesowej.

Szczególnie drażliwą jest kwestja prawidłowości doręczeń formalnych z §§ 170 i 176 pc. zwłaszcza przy zakładaniu środków prawnych, ponieważ nieprawidłowe doręczenie skutkuje tosamo, co brak dowodu doręczenia, nad czem Sąd orzekający z urzędu czuwać jest obowiązany (§§ 516, 517, 552, 577 pc.).

Jak dalece dominującą rolę w procesie adwokackim odgrywa ustanowiony pełnomocnik procesowy i jak wyłącznie jego działalność a nie wola strony lub przygodnego (nie generalnego) substytuta decyduje o ważności poszczególnych czynności procesowych, o tem pouczyć może wypadek rozstrzygnięty wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie z 13. IV. 23 (O. S. P. Tom II. z r. 1923 str. 571). Zdarzyło się mianowicie, że po wniesieniu rewizji strony zawarły ugodę notarjalną, w której oświadczyły, że zrzekają się rewizji i uważają ją za cofniętą. Notarjusz P. zgodnie z wnioskiem stron podał ją sądowi najwyższemu do wiadomości celem umorzenia procesu. Mimo to sąd najwyższy nie uznał, że nastąpiło cofnięcie rewizji, zwłaszcza, że pełnomocnik procesowy pozwanych adwokat F. podtrzymał rewizję i sąd rozpoznał sprawę w rzeczy samej. Wprawdzie bezimienna glossa do powyższego orzeczenia usiłuje dowieść, że postąpienie sądu najwyższego zakrawa na bezużyteczny formalizm, skoro dokumentujący notarjusz był równocześnie adwokatem, ale mojem zdaniem wyrok powyższy jest zupełnie trafny z uwagi, że odnośny adwokat — notarjusz nie był wcale pełnomocnikiem procesowym pozwanych (przeciwników rewizji) a już zgoła jest nie do pomyślenia, by adwokat (notarjusz) mógł być pełnomocnikiem procesowym obu stron, gdy tymczasem do cofnięcia rewizji jest konieczny nie tylko wniosek pełnomocnika procesowego powoda w rewizji, lecz także w myśl § 271 pc. zgoda na to pełnomocnika pozwanego w rewizji.

Dlatego zwłaszcza przy formalnych doręczeniach, których dokonuje nie sam pełnomocnik procesowy, lecz jego substytut, powinno zwracać się uwagę na dopełnienie formalności, o których powyżej była mowa.

Śmierć adwokata, wzgl. utrata zdolności prawnej lub wykreślenie z listy adwokatów powoduje automatycznie wygaśnięcie uprawnień substytuta a postępowanie przerywa się (§ 244 pc.).

W sprawach karnych do substytucji adwokata — obrońcy odnosi się przepis § 139 upk., posiłkowo wypadnie także stosować przepisy pc.

Czy tylko Sąd Najwyższy właściwym jest do rozpoznania wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu czasokresów do wniesienia i uzasadnienia rewizji?

Adwokat Dr. Jan Kręglewski, Poznań.

W orzeczeniach z dnia 30 marca 1922 r. — V. C. 17/22 i V. C. 22/22 (O. S P. II 562 i 563) oraz w orzeczeniu z dnia 2 października 1924 r. — V. C. 225/24 (O. S. P. III 576) Sąd Najwyższy orzekł, że „do wydania decyzji na wniosek o przywrócenie do pierwotnego stanu czasokresów do wniesienia i uzasadnienia rewizji właściwym jest w myśl § 237 upc. tylko Sąd Najwyższy, jako sąd rewizyjny, ponieważ restytucja dotyczy zaniedbania środka prawnego rewizji. W tym względzie nie zmienia nic okoliczność, że rewizję należy wnosić do Sądu Apelacyjnego i że sąd ten ma prawo i obowiązek badania formalnej strony wniesienia rewizji. Przepis ten nie odbiera bowiem Sądowi Najwyższemu prawa badania formalności rewizji, a ma tylko na celu odciążenie tegoż sądu, nie zaś ograniczenie jego właściwości do badania tylko merytorycznej strony rewizji. Sąd Najwyższy ma obowiązek badania tak formalności wniesienia rewizji, jak i jej zasadności, jest zatem tym sądem, któremu przysługuje „decyzja w myśl § 237 upc."

Rozumowanie powyższe wydaje się być błędnem. Błąd tkwi w tem, że Sąd Najwyższy wziął jako punkt wyjścia swoich rozumowań nie przepis § 554a łącznie z §§ 237, 238 upc., lecz przepis, zawarty w zdaniu 2 ustępu I § 556 upc., według którego „Sąd Najwyższy, bez względu na przyjęcie rewizji przez Sąd Apelacyjny, może odrzucić rewizję jako niedopuszczalną". Przepis ten bowiem stanowi tylko tyle, że dodatni wynik badania formalności wniesienia rewizji przez Sąd Apelacyjny nie wiąże Sądu Najwyższego. Przepis ten jednakże w niczem nie narusza zasadniczego postanowienia, zawartego w § 554a upc., że Sąd Apelacyjny narówni z Sądem Najwyższym, a raczej przed Sądem Najwyższym powołany jest nie tylko do badania formalności rewizji, lecz także do odrzucenia rewizji, dotkniętej brakiem jednego z wymogów ustawowych. W tych granicach Sądy Apelacyjne zatem właściwe są do rozpoznania skargi rewizyjnej obok Sądu Najwyższego, a nawet przed Sądem Najwyższym.

Otóż w myśl zdania 1 ustępu II § 238 upc. należy stosować powyższe przepisy do rozstrzygania o dopuszczalności wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu. Sąd Apelacyjny zatem winien będzie zbadać z urzędu, czy wniosek o przywrócenie do pierwotnego stanu czasokresów do wniesienia i uzasadnienia rewizji postawiony został w ustawowej formie i w ustawowym czasokresie, a w braku jednego z tych wymogów winien będzie odrzucić wniosek o przywrócenie do stanu poprzedniego jako niedopuszczalny, i to w drodze uchwały bez poprzedniej ustnej rozprawy.

A zatem w granicach, zakreślonych § 554a upc., czyli w sensie li tylko formalnym i negatywnym, do rozstrzygania wniosku o przywrócenie do stanu poprzedniego czasokresów do wniesienia i uzasadnienia rewizji właściwy jest w pierwszym rzędzie Sąd Apelacyjny, i to właśnie w myśl powołanego przez Sąd Najwyższy przepisu § 237 upc.

Stanowisko Sądu Najwyższego jest tem dziwniejsze, ile że Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 2 października 1924 r. V. C. 225/24 (O. S. P. III 576) natychmiastowe zażalenie przeciwko uchwale Sądu Apelacyjnego, odmawiającej przywrócenia

czasokresu do wniesienia względnie uzasadnienia rewizji, uznał za dopuszczalne właśnie na zasadzie ustępu III § 554a upc., aczkolwiek ustęp II § 567 upc. wylicza wyczerpująco wypadki zażaleń, dopuszczalnych przeciwko uchwałom Sądów Apelacyjnych. Sąd Najwyższy doszedł do tego wyniku, stosując ustęp II § 238 upc. Otóż, jeżeli na tej zasadzie do wniosków o przywrócenie do pierwotnego stanu stosować można i należy ustęp III § 554a upc., należy konsekwentnie stosować także ustępy I i II § 554a upc.

Sąd Apelacyjny zatem nie jest uprawniony do badania zasadności wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu, a więc nie będzie władny do oddalenia wniosku jako nieuzasadnionego, a już zgoła nie do rozstrzygania takiego wniosku w sposób pozytywny, czyli do uwzględnienia wniosku i dozwolenia restytucji.

Niewątpliwie błędnym jest n. p. wyrok, wydany dnia 6 października 1926 r. w sprawie 14. U. 69/25 przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który, na skutek wniosku, wnoszącego rewizję, o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu z powodu zmudy czasokresu do uzasadnienia rewizji, rozpisał ustną rozprawę, rozpatrywał wniosek ten merytorycznie i wyrokiem odmówił wnioskowi jako nieuzasadnionemu.

Jasnem jest, że Sąd Najwyższy nie jest wiązany dodatnim wynikiem badania przez Sąd Apelacyjny prawidłowości wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu i może odrzucić wniosek jako niedopuszczalny, bez względu na „przyjęcie" go przez Sąd Apelacyjny.

Przy tej sposobności wyłania się pytanie, czy słuszna jest praktyka Sądu Najwyższego tak odrzucania jak i uwzględniania wniosków o przywrócenie spraw do pierwotnego stanu w drodze uchwał czyli orzeczeń, jak je nazywa Sąd Najwyższy.

Odrzucenie wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu uchwałą byłoby uzasadnione, gdyby Sąd Najwyższy mógł odrzucić rewizję uchwałą. Ustawa postępowania cywilnego jednakże nie zawiera żadnego przepisu, przewidującego odrzucenie rewizji przez Sąd Najwyższy w drodze uchwały.

Wedle ustępu II § 554 a w pierwotnem brzmieniu, sąd rewizyjny m ó g ł odrzucić rewizję uchwałą bez poprzedniej ustnej rozprawy. Przepis ten był przepisem alternatywnym i nie uchylał zasadniczego prawa sądu rewizyjnego do odrzucenia rewizji wyrokiem.

Wedle brzmienia atoli ustępu II § 554 a, nadanego mu przez ustawodawcę polskiego, przepis ten stracił charakter przepisu alternatywnego. Przenosząc obowiązek badania dopuszczalności rewizji i prawidłowości jej wniesienia w pierwszym rzędzie na Sąd Apelacyjny, ustawodawca zobowiązał Sąd Apelacyjny do rozstrzygania wyłącznie przez uchwałę.

Nadając zaś Sądowi Najwyższemu prawo odrzucenia rewizji jako niedopuszczalnej, bez względu na przyjęcie jej przez Sąd Apelacyjny, ustawodawca polski nie powtórzył przepisu, zawartego w ustępie II § 554 a, ani w jego brzmieniu pierwotnem, ani też w brzmieniu obecnem, i to w przeciwieństwie do postępowania odwoławczego, w którem w ustępie II § 535 postanowił, że „odwołanie i odwołanie przyłączne m o ż n a odrzucić uchwałą bez ustnej rozprawy".

Z okoliczności, że ustawodawca polski w postępowaniu odwoławczem wyraźnie przewidział odrzucenie środka prawnego i wyrokiem i uchwałą, w postępowaniu rewizyjnem natomiast zastrzegł prawo odrzucenia rewizji uchwałą i tylko uchwałą wyłącznie Sądowi Apelacyjnemu, a więc formę orzekania wyraźnie wymienił, w przepisie zaś, według którego Sąd Najwyższy bez względu na przyjęcie rewizji przez Sąd Apelacyjny może odrzucić rewizję jako niedopuszczalną, sposobu odrzu-

cenia rewizji nie określił, należy wnioskować, że ustawodawca jako zasadniczą formę rozstrzygania odwołania i rewizji przewiduje formę wyroku i wyjątki od tej zasady wyczerpująco wymienił w ustępie II § 535 i w ustępie II § 554a upc.

Wyniku powyższego nie zmienia fakt, że przepis, wedle którego także Sąd Najwyższy może odrzucić rewizję jako niedopuszczalną, umieszczony jest bezpośrednio przed postanowieniem, iż „Sąd Najwyższy wyznaczy z urzędu termin do rozprawy ustnej i uwiadomi o nim strony". Że sposób „umiejscowienia" tych przepisów nie może być argumentem, przemawiającym za tem, iż odrzucenie, jako umieszczone przed wyznaczeniem terminu do rozprawy ustnej, może się odbyć bez ustnej rozprawy, tego dowodem jest okoliczność, że postanowienie o wyznaczeniu terminu do rozprawy ustnej jest tylko szczątkiem przepisu, który pierwotnie brzmiał: „Wird die Revision nicht durch Beschluss als unzulässig verworfen, so ist der Termin zur mündlichen Verhandlung von Amts wegen zu bestimmen und den Parteien bekannt zu machen". Gdyby ustawodawca przewidywał odrzucenie rewizji przez Sąd Najwyższy uchwałą, nie byłby skreślił pierwszego ustępu przepisu w brzmieniu pierwotnem co dopiero przytoczonem. Opuszczenie tych słów jest jednym dowodem więcej, że Sąd Najwyższy winien odrzucać rewizje oraz uwzględniać i odrzucać wnioski o przywrócenie do pierwotnego stanu nie uchwałami, lecz wyrokami.

Zagadnienia z ustawy o ochronie lokatorów.

Sędzia Sądu Okręgowego Edward Sommer, Poznań

1.

Odnośnie do jakich lokali wzgl. pomieszczeń dozwolona jest wolna umowa między wynajmującym a lokatorem, co do wysokości i sposobu zapłaty komornego?

(Wykładnia przepisów art. 3 L. 1 i art. 6 L. 2 u. o. o. l.)

W myśl art. 3 L. 1 u. o. o. l. dopuszczalna jest wolna umowa między wynajmującym a lokatorem odnośnie do mieszkań do 4 pokoi włącznie, pod warunkiem, że umowa zdziałana zostanie na piśmie i na czas nie krótszy niż jeden rok.

Słowo mieszkanie użyte jest w u. o. o. l. w sensie wykładni ścieśniającej, tj. ustawa nie rozumie przez nie ubikacje wzgl. „pomieszczenia" mieszkalne bez względu na sposób ich użycia, lecz jedynie pomieszczenia (ubikacje) mieszkalne, służące osobistym wzgl. rodzinnym potrzebom człowieka (spanie, jedzenie, przyjmowanie znajomych etc.), i odróżnia od nich lokale, służące celom zarobkowym i społecznym człowieka, choćby te ostatnie lokale mieściły się w ubikacjach mieszkalnych.

Odróżnienie to występuje wyraźnie w przepisach art. 6 L. 1 (lit. a—d), art. 2 lit. d, art. 11 L. 2. f. g. Najdobitniej wskazuje na słuszność tej wykładni art. 6 L. 1 lit. d u. o. o. l., gdzie ustawa wyraźnie odróżnia pensjonaty (pokoje meblowane) i pracownie, nie połączone z mieszkaniem, od mieszkań sensu stricto.

Trzymając się zatem ściśle interpretacji gramatycznej, dochodzi się do wniosku, iż jedynie mieszkania sensu stricto w rozmiarze do 4 pokoi włącznie (łącznie z pomieszczeniami przybocznemi) wyjęte są z pod wolnej umowy co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, pozatem co do wszelkich innych pomieszczeń dopuszczalna jest dobrowolna umowa co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, pod warun-

kami w art. 3 L. 1 u, o. o. l. wyszczególnionemi. W szczególności jest dobrowolna umowa dopuszczalna, bez względu na ilość najętych lokali, względem pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

Za taką interpretacją przemawiałaby też wykładnia logiczna. Obecna u. o. o. l. stanowi przejście między bezwzględną ochroną lokatorów wedle dawniejszej u. o. o. l., a zupełnem zniesieniem ochrony lokatorów tj. przejściem do wolnych umów o najem lokali, w którym to okresie przejściowym ustawa chroni jedynie w pewnej mierze prawa już nabyte oraz najkonieczniejsze potrzeby ludzi ekonomicznie słabych, do jakich to potrzeb należy dać tymże ludziom możność uzyskania skromnego mieszkania pod niezbyt wygórowanemi warunkami.

Uwzględniając wyszczególnione wyżej stanowisko prawne jako regułę, powstaje pytanie, jak należy tłumaczyć postanowienia art. 6 L. 2 u. o o. l., że „pomieszczenia zajęte na redakcje i administracje czasopism i na wykonywanie wolnych zawodów oraz lokale pracowniczych związków zawodowych i instytucyj społeczno-kulturalnych nie będą zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych"? Umieszczenie tego postanowienia pomiędzy przepisami art. 6 u. o o. l., traktującemi o wysokości i sposobie zapłaty komornego, jak też i okoliczność, że wyszczególnione w art. 6 L. 2 ubikacje wyraźnie są wyjęte z pod wyszczególnionych pod L. 1 art. 6 pomieszczeń handlowych i przemysłowych, wszystko to wskazuje niedwuznacznie na to, że w mowie będące ubikacje (art. 6 L. 2), chociażby je ze względu na cel, na jaki zostały użyte, zaliczyć należało do pomieszczeń handlowych (jak n. p. redakcje i administracje czasopism) lub do pomieszczeń przemysłowych (jak n. p. lokale niektórych pracowniczych związków zawodowych), nie będą podpadały pod stawki procentowe podstawowego komornego, ustanowione dla pomieszczeń handlowych i przemysłowych — lecz, jak niezawodnie należy dedukować z ducha ustawy, będą podlegały stawkom komornego, ustanowionym dla mieszkań sensu stricto, stosownie do ilości ubikacyj.

Nasuwa się dalsze pytanie, czy omówione zrównanie tych lokali z mieszkaniami sensu stricto ma mieć zastosowanie jedynie pod względem stawek procentowych podstawowego komornego, czy też pod względem ograniczenia ich narówni z mieszkaniami pod względem wolności umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego?

Interpretacja gramatyczna nie daje wskazówki w tym względzie, natomiast dają w tym względzie pewne wskazówki motywy do u. o. o. l., zawarte w „sprawozdaniu komisji prawniczej w przedmiocie ustawy o ochronie lokatorów", jakoteż dalsze materjały do u. o. o. l., zawarte we wnioskach mniejszości komisji prawniczej.

Motywy (niestety bardzo skąpe i wiele kwestyj zgoła nie poruszające) przy omawianiu stawek komornego rozróżniają jedynie następujące grupy pomieszczeń:

1. m i e s z k a n i a podzielone na 4 grupy wedle ilości pokoi

2. s k l e p y i p o m i e s z c z e n i a p r z e m y s ł o w e podzielone na 3 grupy (lit. d, e, f art. 6).

Z naprowadzonego wynika, że wedle intencji ustawodawcy wszystko to, co nie należało do 2 grupy, a nie zostało osobno wyliczone, należeć ma do grupy 1, czyli ma być traktowane narówni z mieszkaniami sensu stricto.

Zatem też co do pomieszczeń, wyszczególnionych pod liczbą 2 art. 6 u. o. o. l., do 4 pokoi włącznie, ma zastosowanie zasada wolności umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego.

Ta wykładnia ustawy znajduje też potwierdzenie we wnioskach komisji prawniczej do art. 3 u. o. o. l., w szczególności we wnioskach Łypacewicza i Sommersteina, wyszczególnionych w drukach sejmowych pod L. 4 lit. a) i c) wniosków mniejszości.

Przytaczam niniejszem te wnioski.

Wniosek a) do art. 3 „skreślić art. 3":

Wniosek c) do art. 3:

„Na wypadek odrzucenia wniosku ad a), zastąpić w zdaniu 2 ustępu 1 art. 3 wyrazy „czterech pokoi włącznie" wyrazami „do pięciu pokojów włącznie, z wyjątkiem pokojów, służących celem wykonania wolnego zawodu, oraz do pomieszczeń, których właściciele opłacają patent handlowy conajmniej 3 klasy, a patent przemysłowy co najwyżej 7 klasy".

Jak zatem z przytoczonych wniosków mniejszości jest widoczne, podlegają lokale handlowe i przemysłowe bez ograniczenia wolności umów co do wysokości i sposobu zapłatu komornego, nie przeszedł bowiem wniosek, by rozszerzyć bezwzględną ochronę z art. 3 L. 1 u. o. o. l. (odnoszącą się do mieszkań do 4 pokoi włącznie) także do lokali przedsiębiorstw handlowych wzgl. przemysłowych niższego rzędu, opłacających patent handlowy niżej 3 klasy wzgl. patent przemysłowy niżej 7 klasy.

Również jednak nie uwzględniono wniosku mniejszości, by wyjąć z pod bezwzględnej ochrony z art. 3 L. 1 u. o. o. l. pokoje, służące celem wykonywania wolnych zawodów, — zaczem te lokale podlegają bezwzględnej ochronie lokatorów z art. 3 L. 1 u. o. o. l., o ile ilość użytych na ten cel lokali nie przekracza 4 pokoi włącznie.

Ponieważ reszta lokali, wyszczególnionych w art. 6 L. 2 u. o. o. l. (lokale na administracje czasopism, lokale pracowniczych związków zawodowych, lokale instytucyj społecznych i kulturalno-oświatowych), zawsze otaczana była przez społeczeństwo specjalnemi względami, wynika z tego niezbicie, że ustawa o ochronie lokatorów także i tę resztę lokali, a zatem wszystkie w art. 6 L. 2 wyszczególnione lokale, poddała pod bezwzględną ochronę lokatorów i zrównała je co do tej ochrony z mieszkaniami do 4 pokoi włącznie.

Opłata za dalszą rozprawę.

Leonard Aleksandrowicz, rewizor rachuby w Starogardzie.

Po myśli par. 17 ust. o opł. adwokatów przysługuje adwokatowi opłata za dalszą rozprawę (rozprawę po przeprowadzeniu dowodu) w wysokości $^{5}/_{10}$ wzgl. $^{5}/_{20}$. Opłata ta nie jest jednak opłatą samodzielną, od której uzasadniona byłaby osobna opłata ryczałtowa, mianowicie w stawkach najniższych lub najwyższych. Polega ona bowiem jedynie na podwyższeniu opłaty za rozprawę, która wynosi $^{15}/_{10}$, jeżeli owa dalsza rozprawa była kontradyktoryczną.

W praktyce podwyższano dotąd przy wymiarze opłat zamiast opłaty za rozprawę, opłatę za dowód, i likwidowano w razie całkowitego przeprowadzenia sporu trzy razy po $^{10}/_{10}$. Obliczenie to, wprawdzie niezgodne z postanowieniem par. 17 ust. o opł. adw., prowadziło jednak do tego samego rezultatu, gdyż stawki ryczałtu

należały się od sumy wszystkich przypadających opłat w instancji. Stan ten zmieniło całkowicie rozporządzenie z dnia 7 czerwca 1927 r. (Dz. U. nr. 54 poz. 473), wprowadzając, zamiast ryczałtowych stawek łącznych (od sumy opłat), stawki minimalne i maksymalne od każdej poszczególnej opłaty głównej z osobna. Nie jest bowiem obecnie to samo, czy bierze się trzy razy po $^{10}/_{10}$, czy też, jak ustawa wyraźnie wymaga, tytułem opłaty procesowej $^{10}/_{10}$, opłaty za rozprawę $^{15}/_{10}$ i opłaty za dowód $^{5}/_{10}$. Tak n. p. w klasie wartości od 1 do 20 zł. wynoszą opłaty te policzone 3 razy po $^{10}/_{10}$ razem z ryczałtem (3 razy 4 =) 12 zł. Natomiast przedstawia się obliczenie prawidłowe następująco:

$^{10}/_{10}$ opłata procesowa — z ryczałtem	4,—
$^{15}/_{10}$ opłata za rozprawę i dalszą rozprawę — z ryczałtem	5,—
$^{5}/_{10}$ opłata za dowód — z ryczałtem	4,—
razem	13,—

Podobne różnice, przeważnie na niekorzyść adwokata, otrzyma się także w niektórych innych klasach wartości.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

32. Czy polegające na błędzie uznanie wyciągu z konta powoduje niemożność powoływania się na § 814 k c.?

Pozwana firma jest właścicielką przedsiębiorstwa bankowego, w którem powód miał swoje konto. Powód pozostawał z pozwaną w ożywionych stosunkach handlowych, podejmując często większe sumy pieniężne, które wyrównywano rachunkiem bieżącym. Co pewien czas pozwana przysyłała powodowi wyciąg z konta do skontrolowania, uznania i ewentualnego wyrównania. Dnia 6 grudnia 1918 przedłożył praktykant handlowy powoda, L. P., pozwanej, kwit z podpisem powoda i podjął na tej podstawie z banku kwotę 17000 mk., którą to sumą pozwana obciążyła konto powoda. W styczniu 1919 r. przesłała pozwana powodowi pod jego nieobecność w domu wyciąg z konta, w którym figurowała pod datą 6 grudnia 1918 r. wypłata sumy 17 000 mk.

Po powrocie powoda zwróciła mu książkowa jego uwagę na to, że na pozycję 17 000 mk. niema w książkach żadnych dowodów. Powód polecił sprawę zbadać, wszelako bez rezultatu. Ponieważ pozwana nalegała na uznanie i przyjęcie rachunku, powód zażądał przysłania kwitu, a nie widząc na kwicie nic podejrzanego, tem bardziej, że podpis zdawał się pochodzić z jego ręki, rachunek uznał i saldo wyrównał. Dopiero w dniu 13 maja 1919, kiedy ten sam funkcjonarjusz powoda usiłował podjąć w drugim banku, w którym powód również miał swe konto, na fałszywy kwit sumę 6 000 mk., wpadnięto na trop oszustwa i wówczas to okazało się, że kwit na 17 000 mk., na który pozwana wypłaciła P. tę sumę, był sfałszowany, bo podpis powoda umieszczony na nim, był podrobiony. Powód zawiadomił o tem natychmiast pozwaną pismem z dnia 21 maja 1919 r., żądając zwrotu kwoty 17 000 mk., a kiedy pozwana odmówiła, zaczepił listem z dnia 31 maja 1919 r. swoje zaakceptowanie wyciągu z konta, nadesłanego mu w styczniu 1919 r., z powodu błędu, twierdząc, że pozwana posiada kwotę 17 000 mk. bez podstawy prawnej, wniósł o zasądzenie pozwanej na zapłacenie jemu albo Towarzystwu „Bromberger Holzvertriebsgesellschaft m. b. H." w Bydgoszczy sumy 17 000 mk. z 5% odsetkami od dnia 6 grudnia 1918 r.

Pozwana wniosła o oddalenie skargi, zarzucając, że mimo wielkiego obrotu pieniężnego na koncie powoda i wypłacania dziennie większych sum, wypłata ich odbywała się zawsze na zasadzie czeków, nie zawierających pieczęci firmowej powoda i zaopatrzonych jedynie w jego podpis. Pozwana, nie wiedząc o sfałszowaniu czeku, wypłaciła więc na przedłożony czek 17 000 mk., a powód w styczniu 1919 r. przesłany mu wyciąg z konta, zawierający pozycje, uznał i przyjął, i dopiero w piśmie z dnia 21 maja 1919 r. o fałszerstwie doniósł.

Wyrokiem z dnia 11 grudnia 1919 r. oddalił Sąd Okręgowy w B. skargę powoda, ustalającna podstawie zeznań świadka: A. W., że powód mimo tego, iż nie miał w swych książkach dowodów na wydatek sumy 17 000 mk., uznał przysłany mu w styczniu 1919 r. wyciąg z konta bez żadnych zastrzeżeń, a tem samem zrzekł się prawa żądania zwrotu tej sumy (§ 814 kc.).

Na odwołanie powoda zmienił Sąd Apelacyjny w P. wyrokiem z dnia 28 kwietnia 1920 r. wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że zasądził pozwaną na zapłacenie powodowi kwoty 17 000 mk. z 5% od dnia 6 grudnia 1918 r. i nałożył na nią koszty sporu. Sąd przyjmuje, że powód złożył swe oświadczenie o przyjęciu i uznaniu przysłanego mu wyciągu z konta w błędnem przekonaniu, że wyplata kwoty 17 000 mk. rzeczywiście na jego rzecz nastąpiła, a skoro się przekonał o sfałszowaniu kwitu, natychmiast oświadczenie swe zaczepił. Jest ono więc w myśl §§ 118 i nast. kc. bezskuteczne, i pozwana, która działała nieostrożnie, na tem oświadczeniu powoda praw swych opierać nie może.

Wyrok ten zaskarżyła pozwana skargą rewizyjną, w której wniosła o zmianę wyroku i oddalenie skargi. Zarzucając naruszenie §§ 286 pc. i §§ 813, 157 i 118 kc., wywodzi, że te ostatnie przepisy zostały błędnie zastosowane, a zapatrywanie Sądu odwoławczego prowadziłoby do tego, że banki nie mogłyby przywiązywać żadnej wagi do oświadczeń klijentów, iż wyciągi uznawają, i że późniejsze nieuznawanie raz przyjętych rachunków sprzeciwia się uczciwości i wzajemnemu zaufaniu.

Rozpoznając skargę rewizyjną w granicach wniosków rewizyjnych, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizji pozwanej nie można przyznać słuszności, gdyż zarzucone naruszenie ustawy nie zachodzi. Zarzut naruszenia § 286 pc. nie został wogóle, wbrew przepisowi § 554 ust. 3 p. 2 b pc., wywiedziony, gdyż pozwana nie wymieniła faktów, które to uchybienie wykazują. Ustalenia faktyczne Sądu odwoławczego, opierające się na całokształcie rozprawy, są logiczne i nie wykazują żadnych niejasności ani też uchybień prawnych, są więc dla Sądu rewizyjnego wiążące. Rozważając na ich podstawie sprawę ze stanowiska prawa materjalnego, dochodzi Sąd Najwyższy do wniosku, że prawo to naruszone nie zostało.

Zupełnie słusznie skwalifikował Sąd odwoławczy skargę powoda jako skargę z § 812 kc., albowiem powód domaga się nią zwrotu świadczenia, wykonanego na rzecz pozwanej bez podstawy prawnej, a za świadczenie takie uważa się także złożone na podstawie umowy uznanie istnienia zobowiązania (ustęp 2 § 812 kc.).

Zasadnie też przyjął Sąd odwoławczy, że w danym wypadku przepis § 814 kc. nie może mieć zastosowania. Żądanie zwrotu świadczenia wykluczone jest według tego przepisu ustawy wtedy, gdy świadczący wiedział, że nie miał obowiązku świadczenia. Tej świadomości u powoda nie było, albowiem, jak to Sąd odwoławczy ustala, powód, przyjmując rachunek, działał w błędnem przekonaniu, że kwit jest prawdziwy i że wypłata kwoty 17 000 mk. rzeczywiście na jego rzecz dokonaną została. Przekonanie to jednak nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, bo kwit był sfałszowany i kwota ta do kasy powoda nie wpłynęła, oświadczenie więc powoda polegało na błędzie, bez którego oświadczenia tego nie byłby złożył. Wobec tego zaś, że powód, dowiedziawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, niezwłocznie oświadczenie swe zaczepił, stało się ono w myśl §§ 119 i 121 kc. bezskuteczne. Jeżeli Sąd odwoławczy powołał we wyroku na uzasadnienie swego stanowiska także przepis § 118 kc., to należy to uważać za zwyczajną omyłkę pisarską.

Nie uchybił też Sąd odwoławczy zasadzie § 133 kc., albowiem przy tłumaczeniu oświadczenia woli powoda badał dokładnie jego rzeczywistą wolę.

Ustalenie swe oparł Sąd odwoławczy na zeznaniach świadka W., które podał wszechstronnemu ocenieniu i wnioski swe ze zeznań tych wysnute należycie uzasadnił. Rozumowanie Sądu nie wykazuje żadnego błędu.

Nie można też podzielić zapatrywania pozwanej jakoby stanowisko, zajęte przez Sąd odwoławczy, nie dało się pogodzić z pojęciami o uczciwości i wzajemnem zaufaniu w stosunkach między bankami a ich klientami. Bank nie może wymagać od swego klienta, by uznał wypłatę, która do jego kasy nie wpłynęła i przy której dokonaniu pozwana nie zachowała zwyczajnych środków ostrożności. (Wyrok S. N. V z d. 27. V. 27 r. — V. C. 10/22.).

33. W sporze o waloryzację ceny licytacyjnej, złożonej do depozytu sądowego, dochodzenie dalszych roszczeń przeciw nabywcy nie jest zależne od jakiegokolwiek zastrzeżenia w myśl § 40 rozp. z 14. 5. 24 r.

Nadesłał adwokat A. Bernsztejn, Poznań.

Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby Piątej zważył co następuje:

1. W sporze niniejszym chodzi o zagadnienie waloryzacji ceny licytacyjnej, złożonej do depozytu sądowego. Sąd Apelacyjny uważa, że spóźnione złożenie tej ceny przez nabywcę nie uprawnia do żądania od niego wyrównania straty dewaluacyjnej, jeśli ani Sąd ani strona nie zastrzegły dochodzenia dalszych roszczeń w myśl § 40 rozporządze-

nia z 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Poglądu tego Sąd Najwyższy nie podziela, przeciwnie zaś dochodzi do wniosku, że według obowiązującego stanu prawnego dochodzenie dalszych roszczeń przeciw nabywcy nie jest zależne od jakiegokolwiek zastrzeżenia w myśl § 40 rozporządzenia z 14 maja 1924 r., czy to ze strony Sądu, czy też osoby zainteresowanej.

Przepis § 40 ust. 1 zd. 1 rozporządzenia z 14 maja 24 r. traktuje o zapłatach, które nie następują przez złożenie do depozytu sądowego (publicznego), albowiem o tego rodzaju zapłatach jest mowa osobno w zdaniu 2 rzeczonego przepisu prawnego. Zapłaty, przyjęte w myśl zdania 1 ust. 1 § 40, nie uprawniają do podniesienia roszczeń z tytułu dewaluacji, chyba że uczyniono zastrzeżenie poszukiwania nadwyżki. Natomiast w myśl zdania 2 ust. 1 art. 30 „narówni z zapłatami przyjętemi", rozumie się, bez zastrzeżeń, a więc umarzającemi zobowiązanie, ma być traktowane złożenie do depozytu sądowego (publicznego), o ile zachodzą dwie w przepisie prawnym ustanowione przesłanki, a mianowicie: 1) gdy złożenie jest wogóle prawnie uzasadnione i 2) gdy suma złożona odpowiada co do wysokości w czasie złożenia przepisom rozporządzenia waloryzacyjnego. Żadnych innych warunków ustawa odnośnie do kwot zdeponowanych nie przepisuje, w szczególności też ani słowem nie wspomina o zastrzeżeniach, czy to ze strony Sądu, czy też osoby uprawnionej do podjęcia kwoty zdeponowanej. „Rozporządzenie nie sankcjonuje takich zapłat, dokonanych oczywiście z krzywdą dla wierzycieli. Tylko o ile zapłata w chwili złożenia do depozytu odpowiadała zasadom rozporządzenia, tj. o ile dłużnik dobrowolnie ofiarowywał więcej, niż się należało według ustawowej relacji, tj. dobrowolnie waloryzował swe zobowiązania według zasad uczciwego obrotu' tak zapłata złożona do depozytu, winna umarzać zobowiązanie..." (Zoll-Hełczyński, str. 243, wyd. II). Niewątpliwie przepis § 40 rozporządzenia z 14 maja 1924 r. miał na myśli w pierwszym rzędzie przypadki, w których złożenie do depozytu nastąpiło z powodu wzbraniania się wierzyciela w przyjęciu ofiarowanej mu zapłaty w zdewaluowanym pieniądzu, niemniej jednak ogólne ujęcie zasady wyrażonej w zdaniu 2 ust. 1 § 40 prowadzi do wniosku, że zastrzeżenia nie potrzeba w każdym przypadku złożenia do depozytu, chociażby nawet składający nie inaczej, jak tylko przez złożenie do depozytu, z wykluczeniem osobistej zapłaty, mógł uwolnić się od zobowiązania.

W sprawie niniejszej suma złożona do depozytu nie odpowiadała przepisom rozporządzenia z 14 maja 1924 r., z tego więc już powodu dochodzenie strat dewaluacyjnych nastąpić może, chociażby żadnego zastrzeżenia nie uczyniono i chociażby nawet kwoty zdeponowane przez osobę uprawnioną podjęte zostały, cały bowiem stosunek prawny musi być traktowany jedynie pod kątem widzenia zapłaty zdeponowanej i oceniany w myśl zdania 2 ust. 1 art. 40 rozporządzenia waloryzacyjnego.

Z przyczyny wyżej przytoczonej uznać należy, że zaskarżony wyrok obraził § 40 rozporządzenia z 14 maja 1924 r. i w mocy prawnej ostać się nie może, sprawę więc przekazać należy do ponownego rozpoznania przez Sąd II instancji przy uwzględnienia art. 37 a rzeczonego rozporządzenia Prezydenta R. P. z 30 grudnia 1924 r. o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1924 r. o wysokości odsetek prawnych (poz. 1075 Dz. U.), o ile uchylenie moratorjum nie nastąpi.

2. W związku z treścią akt pomocniczych, w szczególności licytacyjnych, które były przedmiotem rozprawy w instancjach merytorycznych, wypada przyjąć, że przekazanie kwoty należnej od pozwanego w myśl uchwały z 21 czerwca 1923 r. (t. 2. K. 175,182 v. akt K. 3019) stanowiło tytuł prywatno-prawny odnośnych roszczeń, skierowanych przeciw pozwanemu, a tem samem niema przeszkody do zastosowania rozporządzenia z 14 maja 1924 r., traktującego o zobowiązaniach prywatno-prawnych (§ 1). Nie można atoli przeoczyć tej okoliczności, że wspomniane przekazanie nastąpiło na rzecz żyjących w niepodzielnej wspólności spadkobierców zmarłego S. P. co zobowiązuje powódkę do wykazania, że rozdział spadku już nastąpił, albo też do dochodzenia odnośnego roszczenia nie własnem wyłącznie imieniem, lecz imieniem współspadkobierców (§ 2039 kc.). Sprawa pod tym względem wymaga jeszcze wyjaśnień, ewentualnie przy zastosowaniu § 139 pc.

3) Nadmienić należy wreszcie, że wątpliwość, czy skarga nie ulega oddaleniu dla braku interesu prawnego, skoro powódka ma wykonalny tytuł w myśl § 132 ustawy o sprzedażach przymusowych, z 24 marca 1897 r. i mogłaby wierzytelność swą przerachować w postępowaniu niespornem, rozstrzygnąć należy w sensie dla powódki przychylnym, albowiem waloryzacja, której powódka się domaga, jest dochodzona skargą, wytoczoną jeszcze przed wejściem w życie rozporządzenia z 14 maja 1924 r., które zresztą nie tylko nie pozbawia drogi procesowej w sprawach, w chwili wejścia w życie rozporządzenia już zawisłych, lecz, co więcej, postanawia, że „w dzielnicy... pruskiej przerachowanie może się odbyć w trybie postępowania niespornego". (Wyrok S. N. z dnia 2. 10. 1926 r. VC 6926).

Uwaga. Stan faktyczny sprawy streszcza się w tem, że powódka wraz z innymi spadkobier-

cami, celem zniesienia wspólności majątkowej, wystawiła nieruchomość na licytację. Pozwany nabył na licytacji tę nieruchomość. W myśl uchwały sądowej miał pozwany cenę kupna zapłacić 21 6. 23 r., zapłacił ją jednak dopiero 10. 9. 23 r. Powódka domaga się zapłaty różnicy pomiędzy przerachowaną cenq kupna w dniu 21. 6. i 10. 9. 23 r.

Wyrok Sądu Najwyższego nasuwa pewne wątpliwości. O ile motywy wyroku są trafne i ważne w zastosowaniu do odpowiedzialności deponenta wogóle, o tyle jest wątpliwe, czy mogą być zastosowane do danego wypadku, zapłacenia ceny licytacyjnej.

Sąd Najwyższy nie zatrzymał się dłużej i nie uzasadnił kwestji, w każdym razie spornej, stosunku prawnego pomiędzy byłym właścicielem a nabywcą nieruchomości w drodze publicznego przetargu.

Jaeckel w komentarzu do ustawy o przymusowym przetargu § 81 uw. 7 stoi na tem stanowisku, że w tym wypadku stosunek prawny nie zaistniał, że Sąd, występując jedynie w charakterze publiczno-prawnym, nie stwarza łączności pomiędzy właścicielem a nowonabywcą.

Uskutecznienie zapłaty ceny licytacyjnej do kasy sądowej, nie jest deponowaniem w myśl ustawy cywilnej § 382 i nast. Chociaż przyjęto tę zapłatę określać jako depozyt, nie mogą być do niego stosowane przepisy o depozytach. Zresztą przepisy te, jak również komentarz, nie zawierają wzmianki o wypadku deponowania ceny licytacyjnej, a § 107 ustawy o przym. przet. nie mówi również o deponowaniu, lecz o zapłacie sądowi.

Bernsztejn.

34. 1. Lekarze specjaliści nie są związani stawką wojewódzkiego cennika urzędowego z dnia 12 kwietnia 1924 r. ponieważ zabiegi ich wymagają szczególniejszych trudności.

2. Władzą, powołaną do opinjowania o słuszności wynagrodzenia lekarzy specjalistów, jest Izba Lekarska, a opinja jej, że lekarzom specjalistom w braku innej umowy Kasy Chorych płacić winne 2 zł za punkt cennika wojewódzkiego, jest usprawiedliwiona.

Niesporną w danym wypadku jest ilość punktów (329), jakoteż, że podjęte przez powoda czynności były zabiegami lekarza-specjalisty i że powód nie był związany stosunkiem umownym co do wysokości jego honorarjum z pozwaną. Sporną jedynie pozostała kwestja, czy powód był uprawniony do liczenia sobie wynagrodzenia za podjęte czynności w stosunku 2 złotych wzgl. 1 złoty za jeden punkt. Między stronami zaistniała umowa usług, gdy zatem brak było postanowienia co do wysokości wynagrodzenia, należało po myśli § 612 ust. 2 kc. oprzeć tę wysokość na ewentl. istniejącej taksie. Tego rodzaju taksa istniała w czasie rozpoczęcia świadczenia usług ze strony powoda w postaci cennika urzędowego z d. 12 kwietnia 1924, który ustalił w prywatnej praktyce wysokość punktu na 1 zł, w leczeniu na rachunek Skarbu Państwa lub instytucyj samorządowych 0,75 zł, zarazem jednak postanowił, że stawki te obowiązują, o ile szczególniejsze trudności świadczeń lekarskich lub zwiększona strata czasu nie uprawniają do pobierania wyższego honorarjum, oraz, że ustalenie wysokości punktów dla Kas Chorych pozostawia się dobrowolnej umowie obu stron. Te postanowienia weszły w niezmienionem brzmieniu do późniejszego cennika urzędowego z d. 28 kwietnia 1925 r.

Powód nie zawarł z pozwaną Kasą osobnej umowy co do wysokości punktu za zabiegi przezeń dokonywane, zatem za podstawę oceny należy przyjąć powyższe przepisy o wysokości punktu i ew. dopuszczonych odchyleniach od tej wysokości.

Z tych rozważań wychodząc, nie może Sąd orzekający przychylić się do zapatrywania pozwanej i apelantki, jakoby zabiegom lekarzy-specjalistów zbywało na specjalnych i szczególniejszych trudnościach lub nie były one połączone z większą stratą czasu.

Zwyczajowo wytworzony i notorycznie znany podział zawodu lekarskiego na lekarzy praktycznych i lekarzy specjalistów wskazuje właśnie na to, iż przy tych ostatnich chodzi o rodzaj czynności lekarskich, którym dokonujący je poświęcić musi ogromne trudy i zbierać bogate doświadczenia, by nabyć w nich biegłość, a to przez oddanie się wyczerpującym studjom tylko w jednej gałęzi wiedzy lekarskiej.

Postawienie właściwej djagnozy przez lekarza specjalistę wymaga odeń szczególniejszego wysiłku już ze względu na odpowiedzialność, spotykającą go, skoro orzeczenie jego ma mieć znaczenie autorytatywne także dla lekarza praktycznego. Że takim poglądem odnośnie do charakteru pracy lekarza specjalisty kierowała się sama pozwana, wynika zdaniem Sądu już z tej okoliczności, iż sama, mając lekarzy na miejscu, uznawała potrzebę oddania chorych swych specjaliście w Poznaniu, a fakt ten oznacza, że lekarz kasowy pozwanej uważał w danym wypadku potrzebny zabieg za zbyt trudny, aby się go móc podjąć samemu.

Nie zmienia tego stanu rzeczy okoliczność, że cytowane cenniki urzędowe nie przeprowadzają selekcji poszczególnych zabiegów na specjalne i pojedyńcze, skoro stawki wymienione tamże mają charakter wytycznych, które można podwyższać według okoliczności danego wypadku wzgl. właściwości zabiegu.

Z tych powodów uznał Sąd orzekający stanowisko sędziego pierwszego za trafne. Również trafnym jest pogląd zaczepionego wyroku co do słuszności ustalonej przez Izbę Lekarską wysokości punktu na 2 zł, gdyż Izba ta jako ustawą powołana reprezentantka lekarzy, może orzec, czy takie wynagrodzenie uchodzić winno za stosowne i umiarkowane, i zdanie jej stanowić może wskazówkę dla Sądu, analogicznie do charakteru biegłych sądowych.

Zaznaczyć przytem należy, że Izba Lekarska wydała swoją opinję na wyraźne wezwanie Okręgu Związku Kas Chorych, co wskazuje na to, że nietylko Związek ten uważał Izbę za właściwą instytucję do ustalenia wysokości wynagrodzenia, ale także, że wydana taryfa nie może się odnosić do lekarzy specjalistów.

Nie może natomiast Sąd Odwoławczy podzielić słuszności poglądu, wyrażonego przez sędziego pierwszego, jakoby, niezależnie od kwestji, czy wynagrodzenie w ilości 2 zł za punkt było odpowiedniem i przysługiwało lekarzom specjalistom, pozwana przyznała pretensję sporną w tej ilości, ponieważ nie wystąpił aprzeciwko wysokości likwidacyj przedłożonych przez powoda, a nawet przyznanie to dokonane na likwidacjach powoda potwierdziła temuż przez przesłanie mu likwidowanego rachunku. Kwestja uznania nie została nigdy podniesioną przez powoda i nie stanowiła ona podstawy skargi.

Nadto brak wszelkiego w tym kierunku dowodu, że o rzekomem uznaniu pretensji powód otrzymał wiadomość.

Oparcie zatem rozstrzygnięcia na tym momencie było nieuzasadnione. W tym stanie rzeczy odwołania pozwanej nie można było uwzględnić. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 30. IV. 27 — 1421 192/26).

Uwaga: Obecnie obowiązuje cennik Wojewódzki z dnia 9 maja 25 r. — Dz. U. nr. 19, poz. 259.

Sprawy karne.

35. Wniosek z § 170 upk. o wniesienie skargi publicznej o zniewagę lub obmowę jest niedopuszczalny nie tylko wtedy, gdy Prokurator odmówił skargi publicznej dla braku interesu publicznego, ale i wówczas, gdy odmówił skargi z przyczyn merytorycznych.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wnioskodawcy domagają się wniesienia w myśl § 170 upk. skargi publicznej przeciw St. W. o zniewagę (obmowę i potwarz) i uzasadniają wniosek tem, że tenże spowodował umieszczenie ich firmy na liście niepunktualnych płatników, ogłoszonej przez biuro wywiadowcze „Wywiad Kredytowy“ w Łodzi, mimo, że płacą regularnie wszelkie swe zobowiązania, mimo, że nigdy nie byli klientami Banku Polskiego i że właśnie z tego powodu odmówili Bankowi Polskiemu informacji o swym stanie finansowym.

Wniosek ten jest niedopuszczalny.

Przepis § 416 upk. pozostawia wniesienie skargi publicznej o zniewagę swobodnemu uznaniu Prokuratury, § 170 upk. obejmuje przedstawiające się jako wyjątek, przełamanie braku skargi prokuratury. W razie dopuszczalności skargi prywatnej, nie potrzeba takiego postanowienia, gdyż odmowna decyzja Prokuratury nie odbiera pokrzywdzonemu możności wniesienia skargi prywatnej.

Dotyczy to nie tylko tego przypadku, gdy odmowa następuje z tego powodu, że Prokuratura nie dopatruje się interesu publicznego we wniesieniu skargi publicznej, lecz także i przypadku, gdy odmowa polega na innej przyczynie. Albowiem i w tym przypadku służy pokrzywdzonemu prawo spowodowania rozstrzygnięcia sądowego o odnośnem przestępstwie. Istotnym motywem przepisu § 170 upk, jest ten, by ten, kto jest pokrzywdzony przestępstwem, był uprawniony do wywołania sędziowskiego rozstrzygnięcia o przestępstwie. To zaś mogą wnioskodawcy uczynić przez wniesienie skargi prywatnej (§ 414 upk.) i to bez względu na przyczyny prawne decyzji Prokuratury. (Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 2. VI. 27. — 11 RWP 46/26).

36. Ciężkie położenie majątkowe najmobiorcy nie jest, w przeciwieństwie do § 302 a uk., znamieniem ustawowem występku z art. 23 ust. z 2 lipca 1920 r. o zwalczanie lichwy wojennej.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wyrokiem z dnia 6 listopada 1926 r. uniewinniła Izba Karna Sądu Okręgowego w P. oskarżonego T. P. od oskarżenia o występek z art. 23 ustawy z d. 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust poz. 449) o zwalczaniu lichwy wojennej.

Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił.

Z powodów:

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ustalił Sąd orzekający, że oskarżony, właściciel domu w N. T., żądał i przyjął od A. K. za mieszkanie odstępne w kwocie 20 miljonów mk. oraz czynsz w kwocie 125 zł miesięcznie, oraz, że zapłata ta jest oczywiście nadmierna,

Uwolnienie oskarżonego nastąpiło z tego natomiast powodu, że A. K. był człowiekiem zamożnym, nie znajdował się w ciężkiem położeniu finansowem i że oskarżony takiego położenia A. K. nie znał. Uniewinnienie nastąpiło zatem z powodu braku przymusowego położenia najmobiorcy i braku świadomości tego faktu u oskarżonego najmodawcy. Nastąpiło zatem z powodu rzekomo ustawowego znamienia przestępstwa, a zatem z powodów prawnych, lecz prawnie błędnych. Ciężkie położenie finansowe najmobiorcy nie jest według przepisu art. 23 rzeczonej ustawy, żadnem ustawowem znamieniem tego przestępstwa, a to w przeciwieństwie do występku lichwy z § 302a uk.

Ustawa z d. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, uwzględniła zmienione stosunki, spowodowane wojną w zakresie koniecznych potrzeb życiowych, i wychodzi z założenia, że z jednej strony ogół społeczeństwa znalazł się w takiem położeniu przymusowem, że szczegółowe badanie położenia każdej osoby z osobna jest zbyteczne, a z drugiej strony, że nie należy dopuścić do tego, by osoby, posiadające mieszkanie, miały z tego powodu uprawnienie do nieuzasadnionego wyzyskania sytuacji przez żądanie za odstąpienie mieszkania nieproporcjonalnych do jego wartości świadczeń. Art. 23 przewiduje tylko tego rodzaju wyzyskanie osoby poszukującej mieszkania i zmuszonej głodem mieszkaniowym do przyjęcia podyktowanych warunków najmu, polegających na żądaniu zapłaty za mieszkanie świadczeń wygórowanych.

Dla tego też nie można w drodze uzupełnienia ustawy przy praktycznem jej zastosowaniu, uczynić zastosowanie to zależnem od ustalenia trudnego położenia osoby, od której żądano nadmiernych świadczeń wzajemnych, lecz należy przyjąć za zupełnie wystarczające ustalenie objektywnej nadmierności świadczenia.

Zarzut rewizji, błędnego niezastosowania przepisu art. 23, jest zatem uzasadniony a wobec tego należało zaskarżony wyrok w myśl § 394 upk. uchylić. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 10. VI. 27. — T. 78/27).

37. 1. **Szkoda majątkowa z § 263 uk. polega na umniejszeniu praw majątkowych względnie majątku pewnej osoby.**

2. **Korzyść majątkowa jest bezprawną, kiedy sprzeciwia się prawu, i kiedy sprawca nie ma do niej prawa.**

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wyrokiem z dnia 21 października 1926 roku zasądziła Izba Karna sądu okręgowego oskarżonego za występek z §§ 43, 263 uk. na 50 zł grzywny. Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił.

Z powodów: Skazanie oskarżonego nastąpiło na tej podstawie, że oskarżony, działając w zamiarze przysporzenia sierżantowi Z. bezprawnej korzyści majątkowej w kwocie 20 840 000 mk., pobrał od niego za materjały biurowe, sprzedane Dow. 7 p. strzelców konnych, kwotę 79 250 000 mk., a wystawił mu rachunek na 100 090 000 mk., i przez przedstawienie tego fałszywego faktu wywołał u tegoż Dowództwa mniemanie, że cena towaru wynosi 100 090 000 mk. i w ten sposób wyrządził Skarbowi Państwa szkodę majątkową w kwocie 20 840 000 mk.

Sąd I instancji oparł swój wyrok zasądzający jedynie na ustaleniu, że rachunek opiewał na 100 090 000 mk., podczas gdy sierżant Z. zapłacił w rzeczywistości tylko 79 250 000 mk., wyciągając z tego faktu wniosek, że oskarżony wyrządził tem samem szkodę majątkową Skarbowi Państwa w wysokości różnicy tj. 20 840 000 mk.

Wniosek ten nie jest logiczny.

Przedstawienie powyższego stanu faktycznego nie wykazuje niewadliwego ustalenia tych istotnych znamion oszustwa z § 263 uk., jakiemi są zamiar wyrządzenia szkody majątkowej Skarbowi Państwa i przysporzenie osobie trzeciej bezprawnej korzyści.

Szkoda w rozumieniu § 263 uk. polega bowiem na umniejszeniu praw majątkowych względnie majątku pewnej osoby. Szkoda taka powstałaby w danym wypadku wówczas, gdyby ustalonem było, że przedmioty, sprzedane przez oskarżonego Skarbowi Państwa, przedstawiają wartość niższą od kwoty, jaką Skarb Państwa za nie miał zapłacić. Sama zaś okoliczność, że oskarżony w rachunku, wystawionym sierżantowi Z., wymienił kwotę wyższą od rzeczywiście pobranej, nie wykazuje sama przez się wyrządzenia Skarbowi Państwa szkody majątkowej. Brak ustalenia tych decydujących okoliczności uzasadnia obrazę przepisu § 266 ust. 1 upk. Fakt, że oskarżony wystawił za dostarczone artykuły rachunek na kwotę, wyższą od kwoty przez sierżanta rzeczywiście zapłaconej, uzasadnia wprawdzie znamię zwodzenia fałszywemi faktami, nie jest jednak równoznaczny z zamiarem przysporzenia temuż sierżantowi bezprawnych korzyści. Bezprawną bowiem jest ta korzyść, która sprzeciwiła się prawu, do której oskarżony ani osoba trzecia prawa mieć nie mogą. Przysporzenia zatem sierżantowi różnicy między kwotą, wymienioną w rachunku, a w rzeczywistości zapłaconą, byłoby zatem tylko wówczas bezprawną korzyścią, gdyby oskarżony nie miał do tej kwoty prawnego roszczenia.

W wyroku nie ustalono zaś pod względem faktycznym, czy oskarżonemu służyło prawo do pobrania tej różnicy względnie odstąpienia tej różnicy sierżantowi, względnie dlaczego prawo to mu nie służyło.

Uzasadnienie wyroku wykazuje także w tym kierunku braki w ustaleniach faktycznych a te uzasadniają naruszenie przepisu § 266 ust. 1 upk. co powoduje uchylenie wyroku. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 26. I. 27 — T 1/27).

38. 1) Pojęcie porzucenia z § 221 uk. polega na przeniesieniu osoby bezradnej w położenie inne od dotychczasowego — w położenie eksponowane.

2) Położenie bezradne jest takie, w którem oczekiwać można dla danej osoby niebezpieczeństwa dla jej zdrowia lub życia, ale nie pomocy.

Nadesłał S. S. A. Langer.

Wyrokiem z dnia 1 września 1926 r. skazała Izba Karna Sądu Okręgowego w P. oskarżoną A. S. za występek porzucenia z § 221 ust. 1 i 2 uk. na karę więzienia przez sześć miesięcy.

Rewizja oskarżonej, dopatrującej się błędnego zastosowania przepisu § 221 uk. w tem, że skoro oskarżona według ustaleń wyroku porzuciła swe dziecko na schodach licznie uczęszczanej kamienicy, to mogła przypuszczać, że prędzej czy później znajdzie się ktoś, kto dzieckiem tem zająć się musi, a wobec tego nie groziło mu niebezpieczeństwo utraty życia. Sąd Apelacyjny odrzucił rewizję.

Z powodów:

Pojęcie porzucenia polega na przeniesieniu osoby bezradnej w położenie inne od dotychczasowego, w położenie eksponowane, jednem słowem bezradne.

Bezradne jest zaś takie położenie, w którem oczekiwać można dla danej osoby niebezpieczeństwa jej życia i zdrowia, ale nie pomocy. Położenie bezradne jest zatem położeniem niebezpiecznem dla życia i zdrowia. Niebezpieczeństwa takiego niema, jeżeli dziecko sklada się na miejscu, na którem patroluje policja w krótkich i regularnych odstępach czasu, gdyż funkcjonarjusze policji mają prawny obowiązek zaopiekować się i dać pomoc osobie, znajdującej się w niebezpieczeństwie życia i zdrowia.

Okoliczność natomiast, że przez miejsce to przechodzą osoby prywatne, nie wyklucza bezradności położenia, bo prywatne osoby nie mają prawnego obowiązku dania pomocy, a pomoc ta zależy tylko od wypadku.

Zamiar przestępny polega też jedynie na świadomości sprawcy, że działanie jego może odnośną narazić na niebezpieczeństwo życia lub zdrowia. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 18. II. 27 — T 3/27).

Sprawy administracyjne.

39. 1. Decyzje, wydawane przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wyjaśniające w myśl art. 102 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, z d. 19 maja 1920 r. (Dz. U. poz. 272), nie mają ustawowej mocy obowiązującej i są zaskarżalne do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

2. Jako związek komunalny, obowiązany w myśl ust. III art. 43 powyższej ustawy do zwrotu różnicy kosztów leczenia za chorych członków Kasy Chorych, leczonych w szpitalach, położonych poza obrębem działalności Kasy uważać należy gminę stałego miejsca pracy ubezpieczonego.

Powiatowa Kasa Chorych w W. pismem z dn. 25 listopada 1924 r. L. dz. 2522/24 zarządziła od powiatowego Związku Komunalnego w W. zwrot połowy kosztów za swych członków, leczonych w Zakładach leczniczych poza obrębem jej działalności a będących mieszkańcami miast, gmin wiejskich i obszarów dworskich, położonych w okręgu powiatu W. Wobec opornego stanowiska Wydziału odniosła się Kasa Chorych pismem z dnia 11 lutego 1925 r. L. 333 z prośbą o interwencję do Województwa w Poznaniu, które reskryptem z dnia 10 kwietnia 1925 r. L. dz. 2967/25 III. zawiadomiło Wydział Powiatowy w W., iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 11 grudnia 1922 r. L dz. 1680. VII rozstrzygnęło, że związkiem komunalnym, od którego w myśl ust. III art. 43 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. poz. 272 Kasa Chorych ma prawo żądać zwrotu połowy kosztów za swych członków, leczonych w szpitalach, położonych poza okręgiem jej działalności, jest Związek Powiatowy, na którego okręg jej działalność się rozciąga i z którego okręgiem okręg jej działalności się pokrywa.

Równocześnie przesłało Wydziałowi Powiatowemu akta sprawy „celem zastosowania się do tego pisma."

Przeciw wymienonemu orzeczeniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wniósł przewodniczący Wydziału Powiatowego w W. skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której wywodzi, że art. 71 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych Dz. U. poz. 747/23 przez wyrażenie „Związek komunalny" rozumie gminy wiejskie, miejskie oraz powiatowe i krajowe związki komunalne, wobec czego nie ulega wątpliwości, by ustawa z dnia 19 maja 1920 r., mówiąc o „Związku komunalnym", miała powiat, jako najniższą jednostkę komunalną, na myśli, że dalej niesłusznem jest, by powiat ponosił koszty na rzecz członków kasy chorych mieszkańców miast, które

w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. nie świadczą na rzecz powiatu żadnych świadczeń podatkowych i mają samoistną i odrębną administrację podatkową.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując powyższą skargę jak również wywody odpowiedzi Okręgowego Związku Kas Chorych w P., wniesionej w zastępstwie interesowanej Powiatowej Kasy Chorych we W., zauważa przedewszystkiem, że twierdzenie odpowiedzi, jakoby zaskarżona decyzja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej posiadała po myśli art. 102 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. poz. 272 „ustawową moc obowiązującą", jest nieuzasadnione.

Wspomniany artykuł porucza Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej wykonanie i wprowadzenie w życie tej ustawy, a zarazem zleca mu wydanie odnośnych przepisów wykonawczych. Już same przepisy wykonawcze nie mogą być identyfikowane z ustawą i mogą być w wypadku naruszenia na ich podstawie praw poszczególnych osób przedmiotem skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tem więcej odnosi się to do orzeczenia, wydanego w ostatniej instancji przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, do którego, jak w niniejszym wypadku, strona skarżąca twierdzi, iż nie zastosowano właściwie norm dawnego przepisu ustawowego i przez to obciążono ją obowiązkiem bez podstawy prawnej.

Podniesiony na rozprawie przez zast. władzy pozwanej zarzut, jakoby powołane wyżej orzeczenie nie było orzeczeniem w rozumieniu ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, a jedynie zewnętrznem wyjaśnieniem, udzielonem władzy, nie jest uzasadniony, ponieważ z treści tegoż wynika, iż ma ono charakter zarządzenia, udzielonego do wykonania na podstawie rozstrzygnięć właściwego w przedmiocie Opieki Społecznej Ministra.

Wydział powiatowy we W. jest zatem w myśl art. 1 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym Dz. U. poz. 400/26 legitymowany do wniesienia niniejszej skargi.

Co do meritum sprawy rozważył Najwyższy Trybunał Administracyjny, co następuje:

Już w samym artykule 43, stanowiącym podstawę zaskarżonego orzeczenia, rozróżnia ustawa z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. poz. 272 „związki komunalne gminne" (a zatem wiejskie i miejskie) w przeciwieństwie do „związków komunalnych powiatowych". Logiczna stąd konsekwencja, że pojęcie związku komunalnego gminy wiejskiej nie jest tej ustawie obce i że ustawa wspomniana uważa za związek komunalny najniższego rzędu gminę, co zresztą pozostaje w zupełnej zgodzie z art. 71. wydanej później ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. Dz. Ust. poz. 737.

Przez postanowienie art. 1 ustawy o Kasach Chorych, że w każdym powiecie istnieje jedna tego rodzaju Kasa, nie naruszono w niczem zasad właściwych ustaw co do obowiązków poszczególnych gmin w zakresie opieki nad ich mieszkańcami, albowiem, chociaż dana Kasa Chorych rozciąga się na obręb powiatu, nie można, choćby ze względu na wyżej powiedziane, przyjąć za słuszne poglądu, że ustawa o Kasach Chorych pośrednio w zakresie swego przedmiotu neguje istnienie niższych komórek samorządowych, znajdujących się w obrębie tegoż samego powiatu, na obręb którego działalność danej kasy się rozciąga.

Nie można również odmówić słuszności wywodom skarżącego Wydziału Powiatowego, że gminy wiejskie prowadzą po myśli ustawy z 11 sierpnia 1923 r. samoistną gospodarkę finansową, nie ponosząc świadczeń na rzecz powiatu, jakkolwiek z przynależności do powiatu odnoszą pewne korzyści, wynikałoby stąd więc, że ustawodawca, zapewniając gminom samoistość finansową, nie mógł mieć zamiaru obarczenia powiatowego Związku komunalnego świadczeniami z dochodów tego związku na korzyść mieszkańców gmin, które do ponoszenia tych dochodów się nie przyczyniają.

Najwyższy Trybunał Administracyjny doszedł zatem do wniosku, że stanowisko prawne, zajęte przez władzę pozwaną w zaskarżonem orzeczeniu, nie znajduje uzasadnienia w powołanych wyżej przepisach ustawowych, a przeciwnie stwierdził, że jako związek komunalny, obowiązany w myśl ust. III art. 43 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. poz. 272 do zwrotu różnicy kosztów leczenia za chorych członków Kas Chorych, leczonych w szpitalach, położonych poza obrębem działalności tej kasy, należy, zgodnie z art. 5 i 9 pkt. 1 tej ustawy uważać gminę stałego miejsca pracy ubezpieczonego, która, odnosząc korzyści materjalne z istnienia danego przedsiębiorstwa, winna ponosić i połączone z tem ciężary.

Z powyższych względów należało zaskarżone orzeczenie, nie wchodząc w rozpatrywanie dalszych podniesionych bądź to w skardze, bądź też na rozprawie, zarzutów, jako w tym stanie sprawy bezprzedmiotowych, jako niezgodne z ustawą uchylić (Wyrok N. T. A. z d. 28. III. 27 l. rej. 1314/25).

40. 1. Osobom, którym Wydział Powiatowy na zasadzie § 63 ustawy o siedzibie, uzasadniającej wsparcie, nałożył obowiązek udzielenia wsparcia, służy zażalenie z § 121 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r., a dalej zażalenie do Rady Wojewódzkiej.

2. Wsparcie dla ubogich nie jest ekwiwalentem za wycierpiany już niedostatek i nie może być przyznawane wstecz.

I. Na zasadzie art. 14 ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 r., Dz. Ust. R. P. poz. 600, Najwyższy Trybunał Administracyjny postanawia skargę B. H. z Sz. na orzeczenie Wydziału Powiatowego w R. z dnia 22 lutego 1924 r. L. Dz. 2772/24 W. P. w przedmiocie udzielenia zapomogi J. W. pozostawić bez rozpoznania z powodu braku opłat stemplowych, przepisanych ustawą z d. 22 września 1922 poz. 300 dz. ust. i z dn. 3 marca 1924 r. poz. 227 dz. ust.

Ponadto zaznacza Najwyższy Trybunał Administracyjny, że według § 41 ustawy pruskiej o właściwości z 1 sierpnia 1883 są uchwały Wydziału Powiatowego, oznaczające zapomogę z § 63 ustawy o siedzibie, uzasadniającej wsparcie dla osoby otrzymującej wsparcie, ostateczne. Osobom, którym Wydział Powiatowy na zasadzie § 63 ustawy o siedzibie, uzasadniającej wsparcie, nałożył obowiązek udzielenia wsparcia, przysługuje atoli przeciwko uchwale Wydziału Powiatowego zażalenie z § 121 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30. VII. 83 (Zb. U. pr. str. 195) do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a na uchwałę tegoż Sądu zażalenie do Rady Wojewódzkiej. Tegoż zażalenia do Rady Wojewódzkiej nie przedstawił skarżący w danym wypadku według własnych podań przed wniesieniem skargi do Najwyższego Sądu Administracyjnego. Wobec tego nie nadawałaby się także z powodu niewyczerpania administracyjnego toku instancji do rozpatrywania przez Najwyższy Trybunał Administracyjny (Uchwała N. T. A. z dnia 27. X. 24 — L. rej. 1394/24).

II. Na wniosek ubogiego M. P., zamieszkałego w G., Wydział Powiatowy w M. uchwalił mu wsparcie publiczne jak również i dla żony ubogiego, nakładając obowiązek udzielania go na Dworski Związek wspierania ubogich w G., w ratach kwartalnych, licząc od 1 listopada 1926 r.

Przeciwko powyższej uchwale Dworski Związek wspierania ubogich w G. zażalił się w przepisanym czasie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z wnioskiem o uchylenie tej uchwały, ponieważ P. nie potrzebuje, zdaniem jego, wsparcia publicznego. P. jest zdolny jeszcze do pracy, prócz tego ma dorosłe dzieci, zarobkujące już samodzielnie i będące w stanie rodziców utrzymać. Na to Wydział Powiatowy oświadcza, iż zaczepiona uchwała jest po myśli § 41 ustawy o kompetencji władz z dnia 1. VIII. 1883 r. (Zb. Ust. pr. str. 237) ostateczną i wnosi o odrzucenie zażalenia. Wobec powyższego należało rozważyć co następuje:

Przedewszystkiem Sąd stwierdził, że na podstawie uchwał Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie z 21. X. 1924 r. L. Rej. 1394/24 (Monitor Polski nr. 102/26) uchwały tego rodzaju są ostateczne tylko dla osoby, ubiegającej się o wsparcie, zobowiązanemu jednakże do udzielania go, przysługuje od nich zażalenie do wyższej instancji w myśl § 121 powoł. na wstępie ustawy o ogólnym zarządzie kraju.

Ponieważ zaś zażalenie wpłynęło we właściwym czasie, Wojewódzki Sąd Administracyjny przeszedł do rozpatrzenia go pod względem merytorycznym.

Wbrew twierdzeniom żalącego się Związku, dochodzenia Wydziału Powiatowego wykazały, że ubogi P. wskutek poważnego już wieku jak i choroby jest 67% niezdolny do pracy i nigdzie jej też dla tego nie może dla siebie znaleźć, tak, że nawet sama majętność G., gdzie przez 24 lata pracował, ze względu na jego niezdolność, zwolniła go ze służby z dniem 1. IV. 1926 r. Pozatem zostało wykazane, że dorosłe dzieci P. mogą zaledwie na siebie i swoje rodziny zapracować i nie są w stanie rodziców swych utrzymać, przytem posiada on jeszcze dwoje małych dzieci w wieku 6 i 7 lat.

Na podstawie powyższego stanu faktycznego Sąd doszedł do przekonania, iż potrzeba wspierania P. i w tej wysokości, jak to przyznał Wydział Powiatowy w zaczepionej uchwale, istotnie zachodzi i wniesione przeciwko niej zażalenie oddalił jako nieuzasadnione.

Ponieważ jednak w myśl § 1 wykon. ustawy o wsparciu z 8. III. 1871 r. (Zb. Ust. pr. str. 30) ustanowione ustawą tą wsparcie ma na celu zapewnienie potrzebującemu pomocy w danej chwil i jak długo potrzeba tego będzie wymagała, nie może być jednakże pewnego rodzaju ekwiwalentem za wycierpiany już niedostatek, przez przyznanie go za parę miesięcy wstecz, jak to uczynił w swej uchwale Wydział Powiatowy, Sąd uchwalił uchwałę w tem miejscu zmienić, jak to podano na wstępie. (Uchwała W. S. A. w Poznaniu z d 29. III. 27. Ldz. U. 1631/27. S. A.)

Uwaga: Wygłaszając zasadę, zawartą w tezie pod l. 1, odstąpił Najwyższy Trybunał Administracyjny od dotychczasowej stałej i nie kwestjonowanej wykładni ustawy, w myśl której orzeczenia Wydziałów Powiatowych w sporach o wsparcie pomiędzy ubogim i związkiem, do utrzymania zobowiązanym, były ostateczne i niezaskarżalne.

Zasada nowa przyjęta została przez niższe instancje sądownictwa administracyjnego, jak wykazuje ogłoszony powyżej wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu.

41. 1. Jeżeli motywy orzeczenia administracyjnego, powziętego kollegialnie, nie są szczegółowo ustalone przy powzięciu orzeczenia, niezbędnem jest przy późniejszem ich zredagowaniu stwierdzenie, że są wyrazem zapatrywania kollegium, które brało udział przy jego powzięciu.

2. Ocena sposobu likwidacji majątku niemieckiego w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. pozostawiona jest swobodnemu uznaniu Komitetu Likwidacyjnego.

I. Wedle stanu administracyjnych akt sprawy, Komitet Likwidacyjny w Poznaniu, na skutek zgłoszenia dla celów rejestracji majątków niemieckich, iż do takich majątków zalicza się dobra Kawcze i Zakrzewo, oraz pole w Miejskiej Górce, należące do Hugona Langendorffa, zarządził dochodzenia. W toku powyższych dochodzeń ustalono na podstawie wyciągów z ksiąg gruntowych, że wszystkie powyższe objekty, a mianowicie majątki rycerskie Kawcze t. I. k. 1 o obszarze 921,19,26 ha, oraz Zakrzewo t. 2, o obszarze 665,35,50 ha. a wreszcie grunta w Miejskiej Górce t. 35 k. 1370 o obszarze 0,49, 82 ha, wpisane są na rzecz H. von L., zaś na podstawie wzajemnie się uzupełniających sprawozdań Starosty w R. i Komisarza obwodowego w B., że tenże L., urodzony 12 listopada 1847 we Wrocławiu, od 1895 r. ma stałe miejsce zamieszkania w Kawczu i tylko podczas walk z „Grenzschutzem" w czasie od 15 lutego 1919 r. do 1 maja 1920 przebywał w Berlinie, że w dn. 1 stycznia 1908 r. rodzice jego już nie żyli, i wyż wspomniane majątki rycerskie przeszły na niego w drodze spadku jeszcze w r. 1895, a wreszcie na podstawie pisma Wojewody Poznańskiego z 9 lutego 1924 r. L. dz. 709/24 - I. E., że odmówił on uznania obywatelstwa polskiego L., który powyższą decyzję zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W tym stanie sprawy Komitet Likwidacyjny uchwałą z 29 lutego 1924 r. L. dz 10444/24 postanowił, z powołaniem się ogólnikowem na ustawę z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust. i wydane do niej rozporządzenia wykonawcze, zastosować likwidację do majątków Kawcze i Zakrzewo oraz do gruntów w Miejskiej Górce, należących do H. L., w trybie zbycia ich przez właściciela.

Uchwałę tę następnie Komitet Likwidacyjny utrzymał w mocy orzeczeniem swem, powziętem na posiedzeniu dnia 11 kwietnia 1924 r. pod przewodnictwem Dr. Winiarskiego, odrzucając, z powołaniem się na art. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 26 września 1921 r. poz. 595 Dz., Ust., jako nieuzasadniony, sprzeciw L. przeciwko likwidacji jego majętności, w którym tenże podnosił niedopuszczalność stosowania likwidacji do jego majętności z uwagi na to, że z samego prawa jest on obywatelem polskim, a sprawa jego przynależności państwowej, o co toczy się spór w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, dotychczas prawomocnie rozstrzygnięta nie została.

O orzeczeniu tem zawiadomił Komitet L. pismem z 25 kwietnia 1924 r. L. dz. 15211/24, podpisanem przez zastępcę przewodniczącego, nie podając daty posiedzenia, na którem ono zapadło ani też dosłownego brzmienia, w jakiem ono powzięte zostało, zamieszczając natomiast w niem motywy, dla których sprzeciw odrzucono.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpoznając obecnie skargę Langendorffa na powyższe orzeczenie Komitetu Likwidacyjnego, podnoszącą przedewszystkiem zarzut wadliwości postępowania, oraz wywody zastępcy pozwanej władzy, rozważył co następuje:

Według ogólnych zasad prawnych w wypadkach, kiedy motywy orzeczenia administracyjnego, powziętego kollegialnie, nie są szczegółowo i ściśle ustalone przy powzięciu samego orzeczenia, niezbędne jest, przy ich późniejszem zredagowaniu, stwierdzenie, że są one wyrazem zapatrywania kollegium, które brało udział przy jego powzięciu.

W niniejszej sprawie, jak to z wyż przedstawionego stanu aktów wynika, odrzucenie sprzeciwu skarżącego nastąpiło na posiedzeniu pozwanej władzy dnia 11 kwietnia 1924 r., bez żadnego szczegółowego umotywowania, które zawiera dopiero jej pismo z 25 kwietnia 1924, podpisane jednak nie przez przewodniczącego Komitetu Likwidacyjnego, prezydującego na owem posiedzeniu w dniu 11 kwietnia, tylko przez jego zastępcę, przyczem akta sprawy nie zawierają bynajmniej stwierdzenia, by motywy te istotnie przyjęte zostały przez kollegjum, orzekające w owym dniu.

W tym stanie sprawy Najwyższy Trybunał Administracyjny, dopatrując się w tem postępowaniu pozwanej władzy naruszenia form administracyjnych ze szkodą dla skarżącego, uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19 ustawy z 3 sierpnia 1922 r. poz. 600 Dz. Ust. z powodu wadliwego postępowania, nie wdając się już wobec tego w szczegółowe rozważanie dalszych zarzutów skargi. (Wyrok N. T. A. z 8. III. 1925 r. — L. rej. 862/24).

II. Wedle stanu administracyjnych akt sprawy, Komitet Likwidacyjny w Poznaniu, na skutek zgłoszenia dla celów rejestracji majątków niemieckich, iż do takich zalicza się dobra rycerskie Ciołkowo, należące do b. landrata Marcina Kirchhoffa i jego żony Almy z Müllerów, będących ponadto właścicielami 33 udziałów cukrowni w Gostyniu á 400 mk. oraz 1 akcji „Posener Tageblatt" nom. wartości 1 000 mk., przeprowadził dochodzenia. W toku tychże ustalono, że wymienione dobra objęte t. I. k. I. księgi wieczystej Ciołkowo, o obszarze 464.99,39 ha, wpisane są od lipca r. 1902 na rzecz

landratowej A. z M. Kirchhoffowej, żyjącej ze swym mężem w spólności majątkowej, oraz że Marcin K. wyprowadził się dnia 20 października 1918 do Wrocławia ze Śremu, gdzie w dniu 1 stycznia 1908 r. miał stałe miejsce zamieszkania.

W tym stanie sprawy zapadło orzeczenie Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu dnia 10 listopada 1923 r., postanawiające na podstawie ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust. i wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych, zastosować likwidację do wyszczególnionych objektów, jako stanowiących własność M. i A. z M. małż. Kirchhoffów, w trybie zbycia ich przez właścicieli.

Na powyższą uchwałę wnieśli oboje małż. K. sprzeciw, podnosząc niedopuszczalność stosowania likwidacji, ponieważ stali się na mocy samego prawa obywatelami Państwa Polskiego, a sprawa o uznanie ich za takowych toczy się w Starostwie w G.

Komitet Likwidacyjny, po otrzymaniu wiadomości od Wojewody Poznańskiego, iż tenże decyzją swą z 9 lutego 1924 r. L. dz. 842/24 I. E. odmówił uznania obywatelstwa polskiego z samego prawa Marcinowi K., orzeczeniem, powziętem na posiedzeniu dnia 7 marca 1924 r. pod przewodnictwem Dr. Winiarskiego, sprzeciw ten odrzucił, a równocześnie zakwalifikował majątek Ciołkowo do likwidacji w trybie zatrzymania go na rzecz Państwa, cytując powyższe wyjaśnienie Wojewody bez żadnego bliższego umotywowania tych swoich postanowień.

O odrzuceniu sprzeciwu zawiadomił Komitet pełnomocnika małżonków K. pismem z 18 marca 1924 L. dz. 39990/23, podpisanem przez spełniającego obowiązki zastępcy przewodniczącego, zawierającem również motywy, dla których sprzeciw odrzucony został, a zarazem spowodował obwieszczenie w Monitorze Polskim z 17 kwietnia 1924 dalszej części swego orzeczenia, atoli w tej formie, jakoby zakwalifikowanie do likwidacji w trybie zatrzymania na rzecz Państwa, dotyczyło wszystkich na wstępie wyszczególnionych objektów, a nie tylko wyłącznie majątku Ciołkowo.

Wniesiony na drugą część owego orzeczenia sprzeciw małżonków K. Komitet Likwidacyjny na posiedzeniu dnia 23 maja 1924 roku pod przewodnictwem Dr. Winiarskiego również odrzucił, nie podając motywów swego orzeczenia, a Komisarjat Głównego Urzędu Likwidacyjnego pismem z 6 czerwca 1924 r. L. dz. 18051/24 zawiadomił o tem pełnomocnika Kirchhoffów, podając motywy, dla których nieuwzględnienie sprzeciwu nastąpiło.

Na powyższe orzeczenie Komitetu Likwidacyjnego wnieśli skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego zarówno Marcin Kirchhoff, jak i żona jego Alma z Müllerów, a mianowicie pierwszy z nich na orzeczenie z 7 marca 1924 r., w części pierwszej, odrzucającej sprzeciw na orzeczenie z 10 listopada 1923, druga zaś na orzeczenie z 23 maja 1924 r.

Rozpoznając skargę Kirchhoffa, a w szczególności zarzuty jego pełnomocnika, podniesione przy rozprawie głównej, oraz wywody zastępcy pozwanej władzy, Trybunał rozważył, co następuje:

Jak to z wyżej przedstawionego administracyjnego przewodu sprawy wynika, odrzucenie sprzeciwu na orzeczenie z 10 listopada 1923 nastąpiło na posiedzeniu pozwanej władzy dnia 7 marca 1924 bez żadnego bliższego umotywowania, które zawiera dopiero jej pismo z 18 marca 1924 r. L. dz. 39990/23, podpisane jednak nie przez Przewodniczącego Komitetu Likwidacyjnego, prezydującego na owem posiedzeniu w dniu 7 marca 1924 r., tylko przez osobę pełniącego obowiązki jego zastępcy, przyczem akta sprawy nie zawierają bynajmniej stwierdzenia, by motywy te istotnie przyjęte zostały przez kollegjum Komitetu w owym dniu orzekające.

Tego rodzaju brak stwierdzenia stanowi, zgodnie z zasadą prawną, wypowiedzianą już i szczegółowo uzasadnioną w wyroku z 8 marca 1926 L. rej. 862/24, naruszenie form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego, wobec czego Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 18 ust. 3, i 19 ustawy z 3 sierpnia 1922 poz. 600 Dz. Ust. z powodu wadliwego postępowania, nie znajdując potrzeby szczegółowego rozważania dalszych zarzutów skarżącego Kirchhoffa.

Odnośnie do Kirchhoffowej na orzeczenie z dnia 23 maja 1924 r. L. Dz. 18051/24, odrzucające sprzeciw na orzeczenie pozwanej władzy z 7 marca 1924 r., w części drugiej, postanawiającej zakwalifikowanie majątku Ciołkowo do likwidacji w trybie zatrzymania go na rzecz Państwa, to Trybunał pozostawił ją bez rozpoznania na zasadzie art. 14 ust. 1, oraz art. 3 pkt. b. ustawy z 3 sierpnia 1922 poz 600 Dz. Ust.

Mianowicie, jak to z administracyjnych akt sprawy wynika, druga część orzeczenia z 7 marca 1924 r. dotyczy zmiany sposobu przeprowadzenia likwidacji Ciołkowa, postanowionego pierwotnem orzeczeniem pozwanej władzy z 10 listopada 1923 r. Kwestja oceny, który ze sposobów likwidacji, wymienionych w art. 2 ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust. ma być w danym wypadku zastosowany, pozostawiona jest — zgodnie z zasadą prawną, wyrażoną już i szczegółowo umotywowaną w uchwale Trybunału z 27 lutego 1926 r. L. Rej. 551/24 — swobodnemu uznaniu pozwanej władzy, tem samem więc skarga niniejsza stosownie do postanowień art. 3 pkt. b wyż powołanej ustawy

wyłączona jest z pod orzecznictwa Trybunału. (Wyrok N. T. A. z d. 10. V. 26 — L. rej. 541/24 i 1218/24).

42. Sprzeczność pomiędzy motywami orzeczenia władzy administracyjnej, ustalonemi w aktach i motywami, doręczonemi stronie, jest istotną wadą postępowania, powodującą uchylenie orzeczenia.

Komitet Likwidacyjny w Poznaniu, zawiadomiony przez Starostę w G. o decyzji tegoż z 15 maja 1925 r., wedle której W. N. nie nabył obywatelstwa polskiego ani na zasadzie art. 91 Traktatu Wersalskiego, ani art. 4 Traktatu o mniejszościach, a nadto, że posiada on w Łubowie gospodarstwo około 500 morgowe, które wobec tego podlegałoby likwidacji, uchwałą z 12 czerwca 1925 r., z powołaniem się na art. 2 pkt. b i art. 11 ustawy z 15 lipca 1920 r. poz. 467 Dz. Ust. i § 16 rozporządzenia Rady Ministrów z 6 maja 1925 r. poz. 357 Dz. Ust., postanowił zastosować likwidację, przez zatrzymanie na rzecz Państwa, do nieruchomości rolnej w Łubowie t. I k. 1 obszaru około 125 ha, stanowiącej własność tegoż W. N.

Przeciw powyższej uchwale wniósł N. dnia 15 lipca 1925 sprzeciw, którego wywody co do niedopuszczalności zastosowania likwidacji uzupełnił jego pełnomocnik adwokat Dr. S. podaniem z 29 lipca 1925, prosząc równocześnie o wstrzymanie postępowania likwidacyjnego, a Komitet Likwidacyjny rozpatrzył je na posiedzeniach w dniu 1 oraz 14 sierpnia 1925 r.

W szczególności na pierwszem z tych posiedzeń wedle wierzytelnego wyciągu z księgi uchwał, zapadło następujące orzeczenie:

„Na podstawie par. 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1925 r. (Dz. U. Nr. 53 poz. 357) Komitet Likwidacyjny odrzuca sprzeciw, dotyczący likwidacji osady Ł. karta 1, własność W. N. jako nieuzasadniony, ponieważ według znajdującego się przy aktach Komisarjatu orzeczenia Starosty G. z dnia 15 maja 1925 r. W. N., nie posiadał w dniu 10 stycznia 1920 r. obywatelstwa polskiego. Wbrew bowiem wywodom W. N. według których przysługiwałoby mu obywatelstwo polskie z tytułu stałego zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej od dnia 1 grudnia 1907 r., ustalone zostało przez Starostę G., iż W. N. osiedlił się na stałe na wymienionem terytorjum dopiero w kwietniu 1908 r., wskutek czego na zasadzie art. 6 punkt 2 konwencji wiedeńskiej (Dz. Ust. Nr. 12 poz. 86 za r. 1925) mógłby on uzyskać obywatelstwo polskie jedynie w drodze nadania, t. j. po dniu 10 stycznia 1920 r., miarodajnym dla likwidacji".

Powzięte natomiast na drugiem z tych posiedzeń orzeczenie brzmiało znów, jak następuje:

„Na podstawie § 4 punkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 maja 1925 roku (Dz. U, Nr. 53 poz. 357) Komitet Likwidacyjny postanawia, powołując się na swą uchwałę z dnia 1 sierpnia 1925 roku, odrzucić wniosek adwokata Sarapaty o wstrzymanie postępowania likwidacyjnego co do osady Ł. karta 1, własność W. N. ponieważ z jednej strony Komitet Likwidacyjny nie podziela wywodów podania, zmierzających do uzasadnienia braku podstaw do zastosowania likwidacji (patrz wyżej wspomnianą uchwałę z dnia 1 sierpnia 1925), wobec czego nie wydaje się prawdopodobnem uchylenie zaskarżonego przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym orzeczenia, a więc i o poszkodowaniu przez dokończenie postępowania likwidacyjnego obecnego właściciela, Państwa, czy osób trzecich, nie może być mowy, z drugiej strony zaś przeciwko wstrzymaniu postępowania przemawiają względy proceduralne, które nie dopuszczają, bez większego zamieszania i utrudnienia biegu spraw, wyłączenia objektów likwidacyjnych z nadanego im trybu".

Orzeczenie w przedmiocie odrzucenia sprzeciwu nie zostało doręczone N. względnie jego pełnomocnikowi w oryginalnem brzmieniu, a otrzymał on jedynie pismo Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego na b. zabór pruski w Poznaniu z daty 25 września 1925 r. L. dz. 36709/25, które wedle wyjaśnienia tegoż Komisarjatu, objętego pismem z 4 listopada 1925 r. L. dz. 5100/25 P. III „obejmuje odmowne załatwienie sprzeciwu przeciwko zastosowaniu likwidacji do osady Łubowo".

Pismo to brzmi jak następuje: „Pan Dr. J. S. adwokat w W. Pismem z dnia 29 lipca rb. wniósł Pan o uchylenie wzgl. wstrzymanie postępowania likwidacyjnego do nieruchomości Ł. tom I. karta 1, własności W. N., twierdząc, iż p. N. przysługuje obywatelstwo polskie, ponieważ od dnia 1 grudnia 1907 r. miał stałe mieszkanie na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Wbrew powyższym wywodom ustalonem zostało przez Starostwo G., iż pan N. osiedlił się na stałe na wymienionem terytorjum dopiero w ciągu roku 1908 i to w miesiącu kwietniu t. r., wskutek czego na zasadzie art. 6 p. 2 konwencji z 30 sierpnia 1924 r. (Dz. Ust. nr. 12 poz. 86/25) mógłby on uzyskać obywatelstwo polskie jedynie na drodze nadania (za specjalnem zezwoleniem Państwa Polskiego), co, jak Panu wiadomo, nie nastąpiło. P. N. przeto obywatelstwo polskie nie przysługuje, wobec czego Komitet Likwidacyjny na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia 1925 r. wniosek Pana odrzucił jako nieuzasadniony".

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpoznając skargę N. na tak ujęte orzeczenie

Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu oraz odpowiedź na nią pozwanej władzy, rozważył co następuje:

Wedle ogólnych zasad postępowania administracyjnego orzeczenia władz administracyjnych winne być doręczone stronom w brzmieniu, w jakiem powzięte zostały.

W niniejszym wypadku, jak to z wyż. przedstawionego stanu aktów administracyjnych sprawy wynika, odrzucenie sprzeciwu skarżącego nastąpiło na posiedzeniu pozwanej władzy dnia 1 sierpnia 1925 r., przyczem ściśle i szczegółowo ustalone zostały motywy powziętego w tej mierze orzeczenia. Pismo natomiast Komisarjatu z 25 września 1925 L. dz. 36907/25, mające — wedle twierdzeń pozwanej władzy w odpowiedzi na skargę — obejmować odmowne załatwienie tegoż sprzeciwu, nietylko nie jest zakomunikowaniem stronie owego orzeczenia wraz z motywami, ale zawiera nawet szczegół sprzeczny z aktami, iż zapadło ono na posiedzeniu dnia 14 sierpnia 1925 r.

W tym stanie sprawy Najwyższy Trybunał Administracyjny, dopatrując się w powyższem sprzeczności między osnową doręczonego skarżącemu pisma Komisarjatu, a stanem akt, połączonej z naruszeniem form postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżącego, już z tego powodu uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 400/25 Dz. Ust. z powodu wadliwego postępowania, a wobec tego odpadła potrzeba szczegółowego rozważania dalszych zarzutów skargi (Wyrok N. T. A. z d. 23. IX. 26 l. rej. 3528/25)

43. **Wykładnia art. 4 § 1 Konwencji Wiedeńskiej z d. 30 sierpnia 1924 r. w przedmiocie opcji i obywatelstwa.**

Starosta w Świeciu orzeczeniem z dnia 12 listopada 1924 r. L. 22760 O. I. odmówił wnioskowi Wilhelma Schwanenfeld-Schwerina o uznanie go za obywatela polskiego, a Wojewoda w Toruniu orzeczeniem z dnia 24 października 1925 r. L. 11. c. 18933 nie uwzględnił odwołania Wilhelma Schwanenfeld-Schwerin orzekając, że pozostał nadal obywatelem niemieckim. W uzasadnieniu Wojewoda powołując się na art. 4 § 1 i 3 (ustęp 1) Konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. poz. 148 z r. 1925) oraz na p. I. Protokółu końcowego podniósł, że:

1. Wilhelm Schwanenfeld-Schwerin nie założył na obszarze, wchodzącym w skład Polski, a w szczególności w Sartowicach siedziby w ten sposób, by tam dążyć do zrealizowania swoich celów życiowych, gdyż w Sartowicach były skoncentrowane jedynie jego stosunki gospodarcze nie zaś także osobiste oraz

2. że przebywał on w Sartowicach do r. 1914 przez około 3 miesiące rocznie i to tylko w charakterze przejściowym a nie zostało wykazane, czy chociażby taki tylko jego pobyt miał miejsce także po r. 1914 i czy w pobycie jego towarzyszyła mu cała jego rodzina.

Na orzeczenie Wojewody wniósł Wilhelm Schwanenfeld - Schwerin skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył co następuje:

Według art. 3 i 6 Konwencji Wiedenskiej obywatele niemieccy nabyli z mocy prawa samego obywatelstwo polskie, jeżeli w czasie conajmniej od dnia 1 stycznia 1908 r. do dnia 10 stycznia 1920 r. posiadali zamieszkanie na obszarze wchodzącym w skład Polski. W art. 4 tej samej Konwencji postanowiono, ze obywatel niemiecki jest w jej rozumieniu zamieszkały na wymienionym obszarze, jeżeli stworzył na nim swoje zamieszkanie i nie porzucił go. Chcąc wobec tego rozstrzygnąć, czy w poszczególnym wypadku obywatelstwo polskie zostało nabyte na zasadzie powyższych postanowień, należy przedewszystkiem stwierdzić, czy dany obywatel niemiecki stworzył zamieszkanie na obszarze wchodzącym w skład Polski, przyczem na uwadze mieć należy art. 4 § 1 Konwencji, który brzmi:

1. Zamieszkanie zostało stworzone, gdy obywatel niemiecki w obrębie wyżej wymienionego terytorjum osiedlił się w taki sposób, by tam dążyć do zrealizowania swych celów życiowych i przebywa tam zazwyczaj i regularnie bez zamiaru opuszczania siedziby.

2. Przebywanie zazwyczaj regularnie oznacza przebywanie w ciągu zasadniczej części danego okresu czasu.

W związku z tem głosi ta sama Konwencja w art. 4 § 3 (p. 1), że przebywanie o charakterze przejściowym lub dla celów rozrywkowych, jak wywczasy letnie, doglądanie przedsiębiorstwa, polowanie, nie stwarza zamieszkania — a w p. 1 protokółu końcowego, że zamieszkanie może istnieć, jeżeli koś mieszka regularnie na swym majątku z całą swą rodziną podczas kilku miesięcy w ciągu roku.

W niniejszym wypadku skarżący podniósł w toku postępowania administracyjnego w podaniach z dnia 10 stycznia 1925 r. i z dnia 6 kwietnia 1925 r. że od r. 1906 spędza wraz z całą rodziną corocznie w Sartowicach niemal całe lato względnie czas od maja do września i że wogóle co do niego zachodzą warunki określone w art. 4 § 1 Konwencji. Na poparcie tych twierdzeń skarżący przedłożył dalszem podaniem z dnia 20 maja 1925 r. między innemi poświadczenie przełożonego obszaru dworskiego w Sartowicach z dnia 5 maja 1925 r. i dwa

oświadczenia, złożone jako zaręczenia, zastępujące przysięgę, a mianowicie jedno z dnia 10 maja 1925 r. złożone przez Dr. Alfreda Eichbauma i drugie z dnia 20 maja 1925 r. złożone przez Dawida Raabego. W wspomnianem poświadczeniu z dnia 5 maja 1925 r. stwierdzono, na podstawie — jak się w nim wyrażono — zeznań najdłużej w Górnych Sartowicach zamieszkałych i wiarogodnych osób, że skarżący od roku 1906 corocznie przez całe lato, od maja do listopada, mieszkał wraz z rodziną w Sartowicach i że prócz tego — dla dozoru nad rżnięciem drzewa — także w porze zimowej przez dłuższy lub krótszy czas tamże przebywał. Dr. Eichbaum, który, jak sam podaje, był przez około lat 40 adwokatem i notarjuszem w Świeciu, zaznaczył, że skarżący objął Sartowice w roku 1906 w spadku po Ewelinie Schwanenfeld, że odtąd corocznie tamże mieszka przez 4 miesiące i że prawie zawsze towarzyszyła mu jego żona, że przyjeżdżają tamże w odwiedziny jego krewni i znajomi, że utrzymuje stosunki towarzyskie w okolicy, że w roku 1907 zaprowadził w swoim domu mieszkalnym w Sartowicach wodociągi i że sprowadza tamże z Göhren w Niemczech dla swego użytku służbę, konie i powozy.

Dawid Raabe, rzekomo ogrodnik zatrudniony u skarżącego w Sartowicach, stwierdził, że „państwo" do wybuchu wojny światowej mieszkali corocznie w Sartowicach w porze letniej, że skarżący w roku 1907 dom swój tamże na nowo umeblował, że przyjmował tamże wiele gości i w następstwie tego dokonał pewnej przybudowy.

Ustalenia powyższe nie zostały wedle stanu akt niczem obalone. — W szczególności nie obala ich uwaga, zawarta w sprawozdaniu Starosty z dnia 29 maja 1925 r. L. 14357 O. I., że skarżący nigdy nie mieszkał w Polsce, gdyż na poparcie jej nienietylko nie przytoczono żadnych konkretuych, ale nawet nie zaprzeczono okoliczności ustalonym w przytoczonych wyżej dowodach, a wobec tego nie zmienia ona w niczem stanu faktycznego w tych dowodach ustalonego. Bez znaczenia jest również uwaga, zawarta w sprawozdaniu wójta w Górnych Sartowicach z dnia 5 października 1923 r. L. 628 i z dnia 1 listopada 1924. L. 1368 oraz w sprawozdaniach Starosty w Świeciu z dnia 3 grudnia 1924 r. L. 24853 O. VI i z dnia 27 grudnia 1924 roku L. 257 pr., że skarżący mieszka stale w Göhren w Niemczech, a to chociażby z tego powodu, że z art. 5 Konwencji Wiedeńskiej wynika, że posiadanie zamieszkania poza granicami Polski samo przez się nie wyklucza jeszcze możności posiadania równocześnie zamieszkania także na obszarze, wchodzącym w skład Polski. Stwierdzenie wreszcie Starosty w sprawozdaniu z dnia 19 stycznia 1925 r. L. 1268 O. III., że skarżący od czasu przejęcia Pomorza przez Polskę „był w Sartowicach od 1 do 2 miesięcy rocznie" wychodzi poza ramy rozstrzygającego tła nabycia obywatelstwa okresu od dnia 1 stycznia 1908 roku do dnia 10 stycznia 1920 r.

W tym stanie rzeczy ustalenia faktyczne, zawarte w dowodach, dostarczonych przez skarżącego, nie mogą być pominięte przy rozstrzygnięciu, czy skarżący miał w Sartowicach zamieszkanie. Gdy zaś z ustaleń tych nie wynika, ani że Sartowice nie były środkiem stosunków **osobistych** skarżącego, ani, że on miał zamiar opuszczenia Sartowic, przeto władza pozwana nie miała podstawy do odmowy uznania stworzenia zamieszkania przez skarżącego w Sartowicach z tego powodu, że nie były tam skoncentrowane jego stosunki osobiste ani też z tego powodu, że pobyt jego w Sartowicach miał charakter przejściowy, zwłaszcza, że skarżący nie przyznał, iż przebywał w Sartowicach wyłącznie w celach, określonych w art. 4 § 3 (ustęp I).

Przechodząc do dalszego powodu odmowy, że nie wykazano, czy skarżący przebywał w Sartowicach z całą swoją rodziną, twierdzić należy, że z przytoczonych wyżej dowodów okazuje się, iż skarżącemu towarzyszyła w Sartowicach jego żona. Ponieważ nie ustalono, że rodzina skarżącego składa się także z innych członków ani nawet nie zażądano od skarżącego żadnych wyjaśnień w tym względzie, skarżący zaś, jak wyżej nadmieniono, w podaniu z dnia 6 kwietnia 1925 r. zaznaczył, że przebywał w Sartowicach z całą swoją rodziną, przeto i ten dowód odmowy nie ma w aktach sprawy uzasadnienia.

Rozstrząsając ostatni powód odmowy, że nie zostało wykazane, czy skarżący także po roku 1914 przebywał w Sartowicach, Najwyższy Trybunał Administracyjny wyszedł z założenia, że ocena, czy w poszczególnym wypadku zachodzi wymagany w art. 4. § 1 Konwencji Wiedeńskiej do stworzenia zamieszkania warunek przebywania zazwyczaj i regularnie w ciągu zasadniczej części danego okresu czasu na obszarze wchodzącym w skład Polski, nastąpić winna w razie dłuższej przerwy w faktycznem przebywaniu zazwyczaj i regularnie na wspomnianym obszarze przez porównanie całego okresu czasu od osiedlenia się danej osoby na tymże obszarze przed dniem 1 stycznia 1908 r. aż do ustania tej przerwy względnie — o ileby ta przerwa nie ustała przed dniem 10 stycznia 1920 r. — aż do tego ostatniego terminu, z tym okresem czasu, w którym przebywanie zazwyczaj i regularnie na wspomnianym obszarze faktycznie miało miejsce. Z porównania tych dwóch okresów czasu można dopiero ocenić, czy przebywanie zazwyczaj i regularnie trwało zasadniczą część „danego okresu czasu", przyczem jednak nie ma być wyłącznie miarodajnem mate-

matyczne porównanie długości obu okresów czasu, lecz winny być uwzględnione okoliczności, które spowodowały przerwę w przebywaniu i które mogą wpłynąć na wyrobienie sądu o charakterze przebywania jako przebywania „zazwyczaj i regularnie".

W niniejszym wypadku skarżący twierdzi, jak już wyżej nadmieniono, że tak do roku 1914 jak i po roku 1914 spędzał miesiące letnie wraz z rodziną w Sartowicach. Ustalenia faktyczne w tym względzie nie są atoli wystarczające gdyż przytoczone wyżej oświadczenie Dr. Eichbauma i poświadczenie przełożonego obszaru dworskiego z dnia 5. maja 1925 r. przemawiają wprawdzie za twierdzeniem skarżącego, z przytoczonego jednak już również wyżej oświadczenie Dawida Raabego wynika że skarżący jedynie do wybuchu wojny światowej, a więc do r. 1914 spędzał lato w Sartowicach. O ile więc władza pozwana właśnie na podstawie tego ostatniego oświadczenia przyjęła, że skarżący po r. 1914 w Sartowicach nie przebywał, to ustalenie to wobec poprzednio wspomnianych dowodów nie może być uznane za dostatecznie poparte aktami. Gdy jednak oświadczenie Raabego nie może być z drugiej strony pominięte uznać należy, że zachodzi potrzeba uzupełnienia stanu faktycznego w kierunku, o którym mowa, odnośnie do spornego okresu od r. 1914 do 10 stycznia 1920 r., dopiero po uzupełnieniu dochodzeń w tym względzie będzie mogła władza pozwana ocenić w myśl powyżej wyłuszczonych zasad wytycznych, czy skarżący przebywał zazwyczaj i regularnie na obszarze, wchodzącym w skład Polski, przez „zasadniczą część danego okresu czasu".

Kierując się temi rozważaniami należało uchylić zaskarżone orzeczenie częścią jako nieuzasadnione w ustawie, częścią zaś z powodu wadliwego postępowania. (Wyrok N. T. A. z d. 25 IV. 27. — L. rej. 3940/25).

NADESŁANE.

Z Prokuratorji Generalnej R. P.:

Z dniem 1-go października 1927 r. zawakuje w Urzędzie Delegata Prokuratorji Generalnej R. P. w Katowicach stanowisko Referendarza w VII st. służb.

Kandydaci ubiegający się o to stanowisko mogą wnieść udokumentowane należycie podanie do Prezesa Prokuratorji Generalnej R. P. w Warszawie na ręce Delegata Prokuratorji Generalnej R. P. w Katowicach. Warunkiem ubiegania się jest — oprócz ogólnych warunków przyjęcia do służby państwowej — odbycie studjów prawniczych na Uniwersytecie poznańskim, złożenie egzaminów prawniczych z wynikiem przynajmniej dobrym, odbycie przepisanej aplikacji sądowej i złożenie egzaminu asesorskiego.

Do stanowiska powyższego przywiązane są pobory wedle VII stopnia służbowego, zwiększone — na czas służbowy w Województwie Śląskiem — o 40% dodatku śląskiego.

OGŁOSZENIE.

W JAROCINIE jest do wynajęcia

LOKAL KANCELARJI

po adwokatach Mühringu i Helbigu przy Rynku 18 u p. C. Kempińskiego

---

Przypominamy, że prenumerata za drugie półrocze wynosi 3 zł i prosimy o wpłacenie jej na konto Czasopisma w Pocztowej Kasie Oszczędności nr. 208 423.

Nakładca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu, — Redaktor Działu: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Poznań, Tel. 33—05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7 a. — Konto P. K. O. Poznań, 208. 423. — Czcionkami Drukarni Uniw. Pozn.